KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM ○ NAGRODY ○

* MILIARDERZY ZNAD NARWI str. 5
* WAKACJUSZ W AMERYCE str. 6
* SPRAWA ŻYCIA PROKURATORA LATOSA str. 7
* KOBIETY JANA KULKI str. 10
* WOTUM NIEUFNOŚCI C. D. str. 12
* KRZYŻÓWKA ZA MILION ! str. 16

KONTRAKTY

7 (21) 17 LUTEGO 1991 CENA 1200 ZŁ

TERESA ADAMOWSKA (KRÓL II). Pastel.

JAN KULKA **FANTAZJE POLSKIE**

STR 8-9

WŁADYSŁAW TOCKI

NAGANA

„Mam troje dzieci. Chcę pracować. Nie chcę być bandytą, czy złodziejem. Ale żyć dzieci moje, jak również ja, też chcemy".

Tak, pierwszy raz w życiu, piszę teraz do sądów pracy.

Parę tygodni wcześniej, pierwszy raz w życiu, znalazł się na bruku.

Tego samego dnia, kiedy to się stało, pierwszy raz w życiu postanowił zwrócić się o pomoc do wojewody.

Pierwszy raz w życiu przekroczył wówczas próg sekretariatu do jego gabinetu.

Po kilku minutach, pierwszy raz w życiu, poczuł na swej ręce kajdanki.

cd. na str. 8-9

W następnym numerze:

piszą m.in.: Cezary Pomorski o zarzynaniu czynszów ★ Alicja Niedźwiecka o upadku wójta w Wiźnie ★ Adam Dobroński o rozpasaniu czerwonych w latach pięćdziesiątych ★ Gabriela Szczęsna o makabrycznym zabójstwie w Zawadach ★ Ponadto: miłość moja największa, krzyżówka za milion, tv na cały tydzień.

POLICJA UŻYŁA SIŁY

Urząd Rady Ministrów po zbadaniu zarzutów stawianych wojewodzie, Franciszkowi Adamiakowi, stwierdził, iż ani jeden z nich nie znalazł potwierdzenia. Wojewoda pozostaje na swoim stanowisku, poinformował w poniedziałek dyrektor Biura Kadr URM, Janusz Niedziela, „a całą sprawę przyszło nam ocenić jako zorganizowaną akcję pewnych środowisk, związanych – jak stwierdził – z poprzednim układem politycznym". Przedstawił też drugą decyzję URM: w trybie natychmiastowym odwołany zostaje wicewojewoda Lasocki (rozmowę na stronie 3 przeprowadziliśmy przed zapadnięciem tej decyzji).

Obie decyzje wywołały oburzenie przedstawicieli NSZZ RL „Solidarność" i innych organizacji. Wielogodzinne rozmowy z dyrektorem Niedzielą nie przyniosły rezultatów. Protestujący przeciwko decyzjom URM, nie ogłaszając formalnie strajku okupacyjnego, czekali w UW na kompromisową decyzję Warszawy: odwołania obu wojewodów lub zawieszenia decyzji o odwołaniu Lasockiego. W godzinach rannych rozmowy zostały przerwane, a o godzinie 7.30 policja usunęła rolników siłą z zajmowanego pomieszczenia. Szersza relacja w następnych numerach.

WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI, Franciszek Adamiak, spotkał się z posłami, senatorami, przedstawicielami organizacji społecznych i związkowych województwa łomżyńskiego. Wojewoda przedstawił gościom sytuację gospodarczą województwa. Podobnie, jak w całym kraju, rok zapowiada się ciężki. Konieczne będzie całkowite wstrzymanie nowych inwestycji. Na wsparcie z budżetu mogą liczyć tylko niektóre kontynuowane: m.in. w służbie zdrowia, gazociąg, siedziba straży pożarnej w Łomży, melioracje i część zadań komunalnych. Wsparcie finansowe otrzymają także opieka społeczna i instytucje przeciwdziałające bezrobociu. Uczestnicy spotkania stwierdzili także, że historycznym i prestiżowym zadaniem województwa jest godne przyjęcie w Łomży Ojca Świętego. Sprawne i efektywne wykonywanie zadań, czekających województwo zależy od zgodnych działań wszystkich sił, niezależnie od dzielących je różnic.

UTRZYMANIE DOTYCHCZASOWEJ STRUKTURY ZASIEWÓW, zwiększenie produkcji roślin przemysłowych, utrzymanie dobrej tendencji w hodowli trzody chlewnej i powstrzymanie spadku pogłowia bydła, subwencjonowanie i zmiana struktury mleczarstwa, popieranie powstających małych zakładów przetwórstwa rolnego (mleko, owoce, warzywa i zboże), to główne zadania administracji rządowej w Łomżyńskiem, dotyczące rolnictwa. Zadania te zostały sformułowane w czasie spotkania władz wojewódzkich z dyrektorami przedsiębiorstw, obsługujących rolnictwo i przedstawicielami Agencji Rynku Rolnego.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W ŁOMŻY wyekspediował na Litwę 4 tony leków, środków opatrunkowych i żywności o wartości przeszło 72 milionów złotych. Z konta PCK kupuje się nadal środki opatrunkowe i prowadzona jest zbiórka pieniędzy oraz darów rzeczowych. Komitet Pomocy Litwie „Wolna Litwa" zgromadził na koncie 23 miliony. Komitet pomocy skupiony przy Katolickim Stowarzyszeniu „Pokój i Dobro" zebrał już prawie 5 milionów. Z jego inicjatywy Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji przekaże z okazji Dnia Inwalidy środki na pomoc ludziom niepełnosprawnym na Litwie.

MINIMALNA STAWKA nowego czynszu w mieszkaniach komunalnych: 300 złotych za metr. Oddzielnie za każde urządzenie (CO, łazienka, wc) 30-procentowy dodatek. Od marca następne podwyżki.

TYLKO 20 PROCENT UCZNIÓW skorzystało w tym roku z zorganizowanych form wypoczynku w czasie ferii: 2 300 dzieci wypoczywało w górach, Warszawie i Łodzi. Zimowy wypoczynek kosztował kuratorium 960 milionów. Kolonie zorganizował także Kościół i BGŻ.

CZĘŚCIOWA PRZEPROWADZKA czeka Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w związku z wizytą w Łomży Ojca Świętego (surowce, magazyny). To, co zostanie, będzie przesłonięte murem, który posłuży jako element dekoracyjny. Obecnie siedziba Przedsiębiorstwa była i tak tymczasowa i wizyta papieża tylko przyspieszyła proces jego przeniesienia.

SPŁONĄŁ BARAK z pomieszczeniami katechetycznymi przy kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży. Pożar powstał na skutek zaprószenia ognia, ale na szczęście nie uszkodził samego kościoła. W akcji ratowniczej brali udział strażacy z Łomży, Wizny, Nowogrodu, Jeziorka i Śniadowa.

1 242 GOSPODARSTWA przyłączono w ubiegłym roku do sieci wodociągów wiejskich. W tym roku nie będzie pieniędzy na dalsze tego typu inwestycje z budżetu wojewódzkiego. Kasy gminne, na które spadł ciężar finansowania zaopatrzenia wsi w wodę, mogą liczyć teraz już tylko na pomoc bardzo zasłużonej w Łomżyńskiem Fundacji Kościelnej.

SZEPIETOWO, Kołaki Kościelne, Grajewo, Czyżew i Sokoły dostaną w tym roku najwięcej pieniędzy na melioracje. Środki ze skromnej dotacji centralnej na rolnictwo trafią do tych gmin dlatego, że najlepiej wywiązują się z konserwacji istniejących już urządzeń melioracyjnych.

KRZYSZTOF DOBROŃSKI został nowym wójtem Wizny po odwołaniu Wiesława Ruszczyka przez Radę Gminną (takst w następnym numerze).

BALONY NA START

IV Łomżyńskie Zawody Modeli Balonów na Ogrzane Powietrze organizują łomżyńskie szkoły „trójka i „dziewiątka". Zawody rozpoczynają się 16 lutego o godz. 9.30 na boisku szkoły nr 9 przy ulicy Ks. Anny 18. W trakcie imprezy przewidziano załogowe loty balonów z Białegostoku i Łomży. Fundatorami nagród dla zwycięzców są: redakcja „Kontraktów", hurtownia farmaceutyczna „Eskulap", biura handlowe „Inter-Acme", Kuratorium Oświaty i Wychowania, prezydent Łomży, Komenda Chorągwi ZHP, Jednostka Wojskowa 5523, MPGKiM, SM „Perspektywa", ZW LOK.

ZNAKI CZASU

• Prezydent, Lech Wałęsa, po... czas spotkania z laureatami ko... kursu na najlepszego studenta 19... r.: „Stróżem, obrońcą i przewo... nikiem jestem. Ludu, mój lu... jest ciężko. Muszę dać rządo... rządzić".

• Zarządzeniem Minist... Obrony Narodowej jedyni ży... ciele rodziny nie będą odracz... od służby wojskowej.

• „Solidarność" Stoczni Gd... skiej wstrzymała przekazywa... składek na konto władz Regio... do protestu dołączono żąda... aby Komisja Krajowa w więks... stopniu zajmowała się spraw... związkowców, a w mniejszym p... tyką.

• W Szczecinie odbył się ... lowy turniej piłki nożnej o ... strzostwo Polski ministrantów.

• Stanisław Podemski, naj... bitniejszy publicysta prawny ... Polsce, nazwał orzeczenie Try... nału Konstytucyjnego w spra... instrukcji o religii w szkole „... wniczym samobójstwem".

FINAŁ TURNIEJU „KONTRAKTÓW"

Turniej Tenisa Stołowego o „P... char »Kontraktów«" zbliża się ... momentu kulminacyjnego. W ... botę, 16 lutego, o godzinie 10... w sali Szkoły Podstawowej N... w Łomży spotka się w walce ... zwycięstwo w finale wojewódz... 96 zawodniczek i zawodników ... prezentujących całe wojewódz...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uśpieniu). K-179-o

LASTRIKO – płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695. K-152-o

KUPNO, sprzedaż, wynajem, zamiana, wycena! Mieszkania, domy, działki, gospodarstwa. Bezpłatnie przyjmujemy oferty mieszkań do wynajęcia. „TYTAN", Łomża, Polowa 45, tel. 64-78 lub 169-915 (po 15.00). K-36-oo

CYKLINOWANIE. Łomża, tel. 28-70. K-75-oo

„CRISTINE SERVICE" przyjmie zlecenia na sprzątanie lokali mieszkalnych i usługowych. Czyszczenie dywanów. Łomża, 168-238 wew. 26. K-73-o

SPRZEDAM Żuka i ciągnik C-360 w stanie dobrym. Łomża, tel. 168-316. K-83-oo

ŻALUZJE przeciwsłoneczne instaluję – 140 tys./m kw. Łomża, tel. 21-00. K-90-o

ZDECYDOWANIE sprzedam piętrowy dom podpiwniczony z garażem i ogródkiem w Ostrołęce. Wiadomość: Zambrów, tel. 34-11. K-108

SPRZEDAM dom w atrakcyjnym miejscu. Łomża, tel. 64-78 lub po 15.00, 169-915. K-104

OPEL KADET'86 combi – sprzedam. Warszawa 46-32-04 (po 16.00). K-105

SPRZEDAM ciągnik C-360 po kapitalnym remoncie. Gwarancja. Stanisław Sekściński, Szablak 32, 18-504 Kozioł, woj. łomżyńskie. K-106

KOLOROWE PŁYTKI lastrikowe, grys, parapety, schody mozaikowe, nagrobki lastrikowe i granitowe. Łomża, Zawadzka 30, tel. 46-54. K-117-o

POSIADAM działki budowlane w centrum Łomży. Oczekuję propozycji. Łomża, tel. 38-34.

TRAK G.R.A. 65 – sprzedam ... deusz Spętany. 98-204 Sieradz, Si... szcze 14.

ZAMIENIĘ M-4 własnościo... Warszawa na Łomżę. Wiadom... Łomża, tel. 65-83 (po godz. 20.00)

BALE dębowe suche sprzedam, ... bość 63 mm. Łomża, tel. 169-954 ... 16.00).

DWUPŁYTOWĄ maszynę d... wiarską „Brother" – sprzedam. Lo... tel. 23-71 (po 15.00).

PRZYJMĘ roboty malarskie ... wierzonego materiału, wykonawstw... lidne. Łomża, ul. Broniewskiego 3/...

PRZESTRAJANIE TV-P... Łomża, tel. 34-94.

DOM TECHNIKA NOT... Łomży: Język niemiecki prakty... dla wyjeżdżających, prowadzenie ... podatkowych. Informacja: tel. 6... p.208, ul. Polowa 45.

SPRZEDAM pilnie nowy silni... Fiata 125p.
Wiadomość: Łomża, Raginisa 2...

SPRZEDAM ciągnik Zetor ... (rok prod. 1982). Wiadomość: Bo... Nowowiejski, Pęsy 9, 18-300 Zambr...

SPRZEDAM Fiata 126p, rok p... 1989. Kołaki Kościelne, tel. 83.

NAJKORZYSTNIEJ kupi... sprzedasz meble używane. Ło... ul.Obrońców Łomży 2A.

SPRZEDAM dom piętrowy w... stojący z działką (300 mkw. lub ... mkw.) i Żuka skrzyniowego z 19... Joanna Franczak, Łomża, ul. Wąsk... tel. 57-55.

2 PRALNICE na wodę i czter... rek, tanio sprzedam, tel. 20-68 Ło...

TRZY PYTANIA DO...

TADEUSZA LASOCKIEGO, wicewojewody łomżyńskiego.

– Wojewoda Franciszek Adamiak złożył w Urzędzie Rady Ministrów wniosek o odwołanie Pana z zajmowanego stanowiska. Jaka była motywacja tego wniosku?

– Tak do końca, to nie wiem, ponieważ słyszałem trzy wersje. Pan Kaczyński, rolnik spod Wysokiego Mazowieckiego (w rozmowie ze mną stwierdził, że reprezentuje Kościół i jakąś grupę, ale nie wiem jaką), powiedział, że jeżeli odejdę, to wojewoda pozostanie. Franciszek Adamiak nieoficjalnie zarzucił mi, że nie broniłem go w czasie „prasowej nagonki", a oficjalnie wniosek umotywował brakiem współpracy i współdziałania. Rzeczywiście tak mogło być, ale z winy wojewody, który decyzje podejmował w małym gronie osób nie związanych z urzędem, a ja byłem pomijany. Często nie byłem w ogóle informowany o naradach, spotkaniach.

– Jak skomentowałby Pan tę całą sytuację?

– Wniosek o odwołanie był dla mnie wielkim zaskoczeniem. W czasie kilku miesięcy pracy nie spotkałem się z żadnymi uwagami krytycznymi o mojej pracy. Nie byłem także zamieszany w konflikt wojewody z sygnatariuszami wotum nieufności. Wielokrotnie w czasie różnych spotkań wspierałem wojewodę, zwłaszcza w rozmowach dotyczących rolnictwa. A teraz np. wojewoda rozlicza mnie za służbowe spotkanie z przewodniczącym rolniczej „Solidarności", Aleksandrem Staniszewskim. Wydaje mi się, że wojewoda po prostu stracił panowanie nad biegiem spraw.

– Jak doszło do tego, że dwaj ludzie wywodzący się z „Solidarności" nie mogą się porozumieć?

– Konfliktu można było uniknąć. Wojewoda nie zrobił jednak nic w tym kierunku, a raczej powodował jego zaognienie. W moim przypadku chodziło jeszcze o to, że nie miałem ochoty wejść w środowisko nieformalnych „doradców" wojewody, nie chciałem poklepywać po plecach, Franciszek Adamiak został wojewodą, występując pod szyldem „Solidarności" (pamiętajmy w jak „awaryjnym" trybie odbył się Sejmik opiniujący kandydatów), ale „Solidarność", niestety, staje się płaszczykiem, pod którym czyni się różne rzeczy. Nasze województwo potrzebuje dobrej współpracy wszystkich. Zadaniem wojewody jest stwarzanie klimatu do tej współpracy, a granie „solidarnościowym" rodowodem, to za mało.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
W ŁOMŻY Al. Legionów 143,

Ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu:

LP	Nazwa sprzętu	Nr rejestracyjny	cena wywoławcza
1.	Star A-28	LOA-361E	24 390 000 zł
2.	Dźwig ŻS-4	LOA-105B	38 100 000 zł
3.	Star W-200	LOA-171B	43 500 000 zł
4.	Star A-29	LOA-902C Osinobus	53 900 000 zł
5.	Koparko-ładowarka Ostrowek	71/V	43 200 000 zł
6.	Żuk (blaszak)	LOA-872E	10 300 000 zł
7.	Żuk (blaszak)	LOC-396H	16 400 000 zł
8.	Koparka sam. K-407	LOA-37B	43 800 000zł
9.	Kamaz wywrotka	LOA-235E	58 000 000 zł
10.	Przyczepa D-47A	LOR-303E	14 200 000 zł
11.	Przyczepa D-47A	LOP-468B	12 820 000 zł
12.	Przyczepa wywrotka	LOP-544B	13 300 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 28 lutego 1991 r. o godz. 10.00 w świetlicy Bazy Sprzętu i Transportu p-stwa. W przypadku nie sprzedania wszystkich jednostek w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00

Zainteresowani mogą oglądać sprzęt w dniach 25, 26, 27.02.1991 r. od godz. 8.00 do 14.00 na terenie Bazy Sprzętu i Transportu w WPBK.

Osoby przystępujące do przetargu winni wpłacić wadium wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu w terminie do dnia 28 lutego 1991 r. godz. 9.00 do kasy WPBK.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-34

interbudex

HALA SPRZEDAŻY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH OSTROŁĘKA - RZEKUŃ

ul. Ostrowska / przy CPN /, tel. 20-09, tlx 87668 ibx pl.

OFERUJEMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY I PO NISKICH CENACH:

MATERIAŁY WIĄŻĄCE
- cement portlandzki workowany 350
- cement biały workowany
- wapno hydratyzowane workowane
- klej lateksowy
- klej "SUBIT" do parkietu

MATERIAŁY ŚCIENNE
- cegła klinkierowa
- cegła szamotowa
- płyty gipsowo-kartonowe "NIDA GACKI"

STOLARKA BUDOWLANA
pełen asortyment okien drewnianych podwójnie szklonych oraz drzwi malowanych i foliowanych ZSB "STOLBUD" Wołomin
okna drewniane potrójnie szklone
drzwi w okleinie naturalnej dąb, jesion, machoń, olcha
ościeznice drewniane i metal.

MATERIAŁY DREWNOPOCHODNE
- sklejka
- płyty wiórowe zwykłe, laminowane i oklejane
- płyty pilśniowe porowate twarde, laminowane i oklejane

MATERIAŁY PODŁOGOWE
- parkiet bukowy gr 22 w różnych wymiarach kl. I,2,3
- wykładzina winylowa
- wykładzina PCV import-Niemcy
- mozaika bukowa i dębowa
- wykładzina dywanowa

MATERIAŁY OKŁADZINOWE
- płytki elewacyjne klinkierowe (wym. 200x100 i 230x65)
- glazura i terakota „OPOCZNO" w cenach sklepu fabrycznego
- glazura i terakota import

MATERIAŁY POKRYCIOWE
- eternit falisty w kolorach: szary, czerwony, żółty, zielony - stoisko fabryczne „IZOLACJA" - Małkinia
- papa wierzchniego krycia
- papa izolacyjna
- papa podkładowa
- blacha trapezowa

MATERIAŁY IZOLACYJNE
- wełna mineralna
- maty z wełny mineralnej
- lepik

MATERIAŁY I URZĄDZENIA INSTALACYJNE
- grzejniki żeliwne
- piece c.o.
- wanny, zlewozmywaki, brodziki
- umywalki, miski ustępowe - łączniki i rury PCV.

SPRZEDAŻ W CENACH HURTOWYCH I DETALICZNYCH.

Zapraszamy w godzinach 0d 8.00 do 16.00 w soboty od 8.00 do 12.00.
Uruchomiono sklep z artykułami metalowymi.

K-16

„JJ" Spółka z o.o. i Agencja "PRIMA"

BIAŁYSTOK ul. Sienkiewicza 3 (MPiK II piętro), tel. 435-352 i 435-525

PROPONUJĄ

* Cotygodniowe wyjazdy autokarowe do Istambułu, Brukseli i Berlina
* Wizy do RFN, Kanady, Turcji, Włoch, Indii i innych krajów oraz vouchery do Brukseli
* Bilety lotnicze do USA, Kanady, Tajlandii, Singapuru, Australii i Europy Zachodniej
* Pośrednictwo w wyrabianiu paszportów
* Ubezpieczenia na pobyt za granicą

SZCZEGÓŁY W NASZYCH ODDZIAŁACH:

ŁOMŻA, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontraktów") tel. 40-22; ZAMBROW, ul. Kościuszki 12;

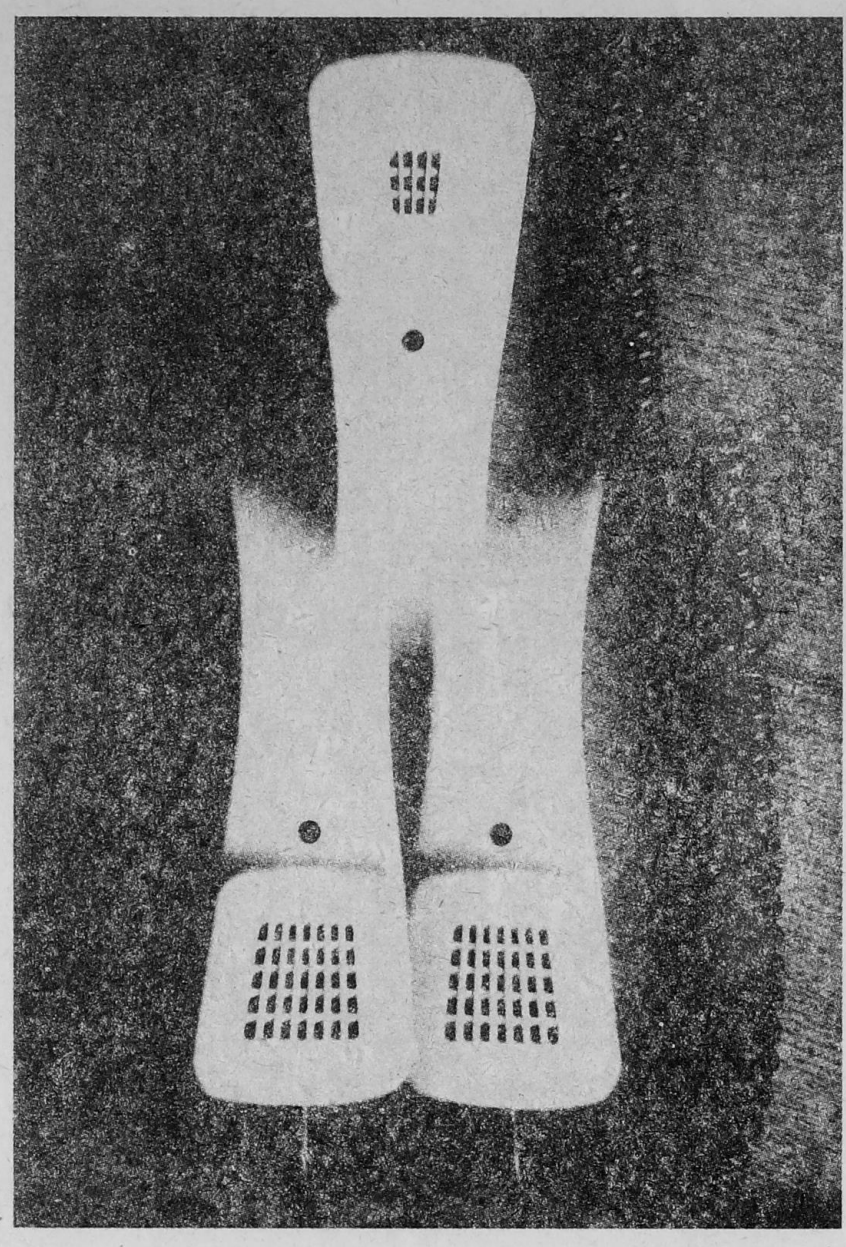

ZAWSZE WYSŁUCHA

„ Mam siedemnaście lat jestem w ciąży. Rodzice o niczym nie wiedzą. Boję się i nie wiem co robić. Mój chłopak? Też nic nie wie. To kolega z klasy. Chyba odbiorę sobie życie."

„Mam żonę, trójkę dzieci. Niedawno poznałem inną kobietę. Zakochałem się. Jest młoda, atrakcyjna i żąda rozwodu. Chce być ze mną. Miotam się między rodziną a kochanką. Jak poradzić z tym problemem? Odejść od żony czy zerwać romans?"

„Mąż pije, znęca się nade mną i dziećmi. Jestem u granic wytrzymałości."

„Ćpam od trzech lat. Wiele razy próbowałam z tym zerwać, wiem, że takie życie do niczego nie prowadzi. Nie umiem jednak poradzić sobie sama ze sobą. Nie mam silnej woli i jestem skończona. Ile mam lat? Dwadzieścia jeden."

„Jestem nieśmiały, zakompleksiony... Podoba mi się pewna dziewczyna. Jak ją zdobyć?"

„Nie mam już ochoty do życia. Cokolwiek wezmę – wszystko rozsypuje się w rękach. Jestem życiowym nieudacznikiem. Chyba skończę ze sobą."

„Miałem przygodę. Prawdopodobnie złapałem HIVa..."

* * *

Czasami wystarczy zadzwonić: 988. Po drugiej stronie życzliwy fachowiec wysłucha intymnych zwierzeń. Obowiązuje całkowita anonimowość. Tutaj nikt nie pyta o nazwisko, adres. Nikogo to nie interesuje. Ważny jest problem. I pomoc w jego rozwiązaniu. Zachowana jest również tajemnica rozmowy.

Telefon zaufania reaktywowano w Łomży w październiku ubiegłego roku. W każdy wtorek i czwartek, między siedemnastą a dwudziestą drugą, dyżur pełnią psycholodzy, pedagodzy. Cierpliwie wysłuchują zwierzeń, wspólnie z rozmówcą analizują emocje, ich przyczyny i ewentualne skutki.

– Staramy się unikać dawania rad wprost – mówi Paweł Kołakowski, psycholog. – Staramy się pomóc klientowi w szerszym spojrzeniu na siebie i sytuację w jakiej się znalazł. Ale to głównie on musi ponieść ciężar odpowiedzialności za decyzję, jaką ostatecznie podejmie.

Telefon przynosi ulgę. Ale czy ta anonimowa rozmowa rzeczywiście pomaga zrozpaczonym?

– Myślę, że tak – wierzy psycholog. – Mechanizm powstawania zaburzeń nerwicowych jest prosty: wszelkie trudności, kłopoty najczęściej tłumimy w sobie, nie ujawniamy na zewnątrz. A kiedy już do tego dojdzie, formy ujawniania bywają różne. Jedni biją swoje żony, inni wygadują się przed przyjacielem, jeszcze inni wyżywają się na dzieciach. Można równie skutecznie wyżalić się do słuchawki. W ogóle bezpieczniej jest ze swoim problemem zwrócić się do anonimowego rozmówcy. Każda forma zrzucenia emocji przynosi ulgę i zapobiega powstawaniu zaburzeń nerwicowych. Często zalecam swoim rozmówcom pisanie dzienników uczuć, albo pisanie listów do osób, wobec których czuje się jakiś żal, pretensje. Przy czym listów tych nie należy wysyłać. Już samo pisanie przynosi ulgę. Jest to również doskonała metoda rozliczenia się z osobami, które odeszły. Przecież wielu nosi w sobie bagaż niezałatwionych spraw w stosunku do bliskich zmarłych. Dobrą metodą na rozładowanie jest właśnie napisanie listu. Niektórzy z własnej inicjatywy idą potem na cmentarz, by list swój odczytać, albo zakopać w grobie.

* * *

– Telefon zaufania? No.. Nie wiem co to jest.

– 988? Nie znam takiego numeru.

– Naprawdę w Łomży jest telefon zaufania? Nic o tym nie wiedziałam.

– Tak. Kiedyś nawet zadzwoniłam. Pomogło. Taka rozmowa była mi potrzebna. Zawsze jak mam problem dzwonię, wyrzucam z siebie wszystko.

– Eee, jak człowiek sobie sam nie pomoże, to i telefon niczemu nie zaradzi.

– To dobre, zwłaszcza dla samotnych. Dla wszystkich, którzy są rozdarci wewnętrznymi konfliktami.

* * *

Znerwicowani, zestresowani, zabiegani. Dorośli, dzieci, młodzież. Każdy nosi w sobie jakiś problem. Nie każdy ów problem jest w stanie rozwiązać samodzielnie. Można wybrać się do poradni zdrowia psychicznego, ale w świadomości wielu zakodowane jest błędne rozumowanie: do poradni chodzą albo wariaci, albo alkoholicy. Takie drobnomieszczańskie rozumowanie. Na całym świecie ludzie korzystają z pomocy fachowców: psychiatrów, psychologów, psychoanalityków, pedagogów. Od tego oni są. My natomiast wstydzimy się. Bo cóż inni, zwłaszcza znajomi pomyślą o nas? Nim przełamiemy to stereotypowe nastawienie, minie zapewne sporo czasu. Warto natomiast pamiętać, iż jest w tym mieście telefon. Wystarczy zadzwonić...

DANUTA MYSTKOWSKA

Fot. Gabor Lörinczy

202 000 ZA METR

Zarząd miasta zorgani wał kolejny przetarg na mieszczenia handlowe, dące własnością komuna Łomży. Pod młotek pos 30 stycznia 3 lokale w śr mieściu. Uczestnicy tym zem nie podbijali ceny bez średnio, lecz składali piser oferty.

Najwięcej emocji wz dził lokal po biurach „G mady" przy ul. Rządow Każdy z dziesięciu zainte sowanych proponował co nego: galerię sztuki współc snej, sklep z bielizną, ob wiem i galanterią skórza kolejny sklep obuwniczy firmowy punkt „Wedla", także bank (oferta PKO), b cukierniczy, sklep winno kierniczy (spółka „Agrolas punkt sprzedaży drobne sprzętu medycznego i us lekarskich, spożywczy czy całą dobę, zielarski ze zdro żywnością, wreszcie skle artykułami dla niemowla dzieci. Komisja postawiła pieniądze – wybrała skle bielizną, którego właści skłonni są płacić miesięcz 202 tys. za każdy z 46 metr tego lokalu.

Również pieniądze r strzygnęły rywalizację dw zainteresowanych duż sklepem na rogu Dług i Farnej (dawny odzież „Adam"). Tu jednak komis miała znacznie prostsze danie: obie oferty dotyczy sklepu spożywczego. Nowe właściciela metr kwadrato będzie kosztował 140 tys. metrów jest 200.

Kryteria ekonomiczne misja odrzuciła w przypad trzeciego lokalu. O mały koik bez zaplecza przy R dowej ubiegali się wyłącz rzemieślnicy: dwóch foto fów, krawiec i szewc. ostatni dawał najmniej tysięcy za metr), ale za to prezentował branżę, która Łomży właściwie nie istni I dzięki temu wygrał.

Jeden z oferentów zapow dział wytoczenie Zarządo Miasta Łomży procesu dowego. Z powodów regu minowych nie został dop szczony do licytacji.

(m

MILIARDERZY ZNAD NARWI

Nie można powiedzieć, że kolejność na naszej liście rankingowej zmienia się, jak w kalejdoskopie. Bo też, jeżeli nie jest się bohaterem schnapsgate, fortuny nie robi się z dnia na dzień. „Praca, praca i jeszze raz praca", to jedyna recepta na finansowy sukces, mówią najbardziej ekspansywni, przedsiębiorczy, najbogatsi w Łomżyńskiem. Oczywiście, nie trzeba dodawać, że niezbędna jest także g ł o w a.

W tej chwili kolejność na naszej liście przedstawia się następująco:

1. **Jan Mieczkowski**
2. **Zdzisław Uryn**
3. **Waldemar Marchelewski**
4. **Zdzisław Wiercischewski**
5. **Bogusław Dębosz**
6. **Bogdan i Marek Choromańscy**
7. **Waldemar Baranowski i Marek Zacharzewski**
8. **Zbigniew Skowroński**

Wszyscy oni, to doświadczeni biznesmeni. Wielu chciałoby pójść w ich ślady, lecz nie bardzo wiedzą, jak zacząć. Wielu spotyka na początku sporo, trudnych do przeskoczenia, problemów. Zapraszamy zatem wszystkich, którzy mają pomysły, podjęli jakąś próbę na własną rękę i borykają się z kłopotami. Przyjdźcie do nas lub napiszcie. Chcielibyśmy nie tylko pokazać wasze pierwsze kroki na drodze do biznesu, lecz może będziemy w stanie w czymś pomóc.

BOGUSŁAW DĘBOSZ – 30 lat. Właściciel Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Plus" i agent PSS „Społem" (stoisko muzyczne w SDH „Jantar").

Uważa, że każdy powinien robić to na czym się najlepiej zna. Dlatego po skończonej elektronice zajął się handlem sprzętem audiowizualnym. Przed rozpoczęciem własnego biznesu jeździł po świecie (m.in. półroczna szkoła językowa w Belgii). Przez rok pracował w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie. W stolicy spotkał swoją przyszłą żonę, łomżynianke.

Po przeprowadzce do Łomży Dębosz otworzył studio komputerowe i sklep z kasetami magnetofonowymi. Startował w spółce, która rozwiązała się po półrocznej działalności. Później utworzył P.H.U. „Plus", które patronuje sklepom: w Łomży przy ulicy Małachowskiego i Placu Niepodległości oraz w Ostrowi Mazowieckiej.

Jako jeden z najstarszych współpracowników firmy „Brabork" (agent handlowy „Philips" w Polsce), otworzył stoisko muzyczne w SDH „Jantar".

W planach jest m.in. sieć wypożyczalni oryginalnych kaset video. Bogusław Dębosz ma ambicję kształtowania gustów muzycznych swoich klientów. Sprowadza zarówno modne i popularne nagrania jak i muzykę trudniejszą, to co prawdziwy meloman powinien mieć w domu. Coraz liczniejszej grupie właścicieli odtwarzaczy kompaktowych proponuje dwa i pół tysiąca krążków CD.

Cały swój wolny czas poświęca rodzinie: żonie Barbarze, Patrycji (2,5 roku) i Piotrusiowi (1,5 roku). Lubi słuchać dobrej muzyki i czytać książki sensacyjne. Pierwsze, od trzech lat wakacje, spędził na rekolekcjach w Ośrodku Ekumenicznym w Taize we Francji.

ZBIGNIEW SKOWROŃSKI, 34 lata. Właściciel spółki handlowo-consultingowej „Exima" i przedsiębiorstwa produkcyjnego. Przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzszenia Wolnej Gospodarki, kandydat do senatu w czerwcu 1989 roku.

Na rozpoczęcie prywatnej działalności zdecydował się na początku lat osiemdziesiątych. Po skończonych studiach pedagogicznych, czekał go ewentualny awans na stanowisko dyrektora szkoły. To było za mało. Zaczął od szycia ścierek, potem przez klika lat prowadził interesy w Niemczech Zachodnich. Wrócił do rodzinnej Łomży z kilku powodów: żona nie chciała wychowywać dzieci w obcej kulturze, interesy w Polsce stały się bardziej opłacalne. Nie żałuje porzucenia zawodu, bowiem znajomość ludzkiej psychiki przydaje mu się w kontaktach z ludźmi.

Zbigniew Skowroński nie lubi i nie chce rozmawiać o swoich pieniądzach. Stale inwestuje, szuka nowych rynków zbytu (kierunek zachodni). Spółka „Exima" zajmuje się . m.in. pośredniczeniem w kontaktach firm zachodnich z polskimi przedsiębiorstwami. Natomiast kontakty handlowe ze Związkiem Radzieckim, choć wielce obiecujące, są bardziej ryzykowne ze względu na sytuację polityczną. Skowroński już kilkakrotnie odbywał podróż do ZSRR (interesował się możliwością kupna piaskowca i bazaltu). „Exima" przerabia i sprzedaje drewno na rynki europejskie. Skowroński odrzuca zarzuty o rozgrabianiu polskich lasów: wywozi tylko to, co w kraju byłoby zmarnowane. Poza tym, jako zapalony myśliwy, lubi spędzać wolny czas w lesie.

Dla rozpoczynających własną działalność gospodarczą, Skowroński nie ma i nie zna dobrych rad. Jest im trudniej, niż tym, którzy zaczynali kilka lat temu. Brak polityki inwestycyjnej władz lokalnych, niestabilna sytuacja kredytowa hamują rozwój własnego przemysłu, jak i zainteresowanie kapitału zagranicznego. Łomżyńskie władze, po odejściu fachowca, jakim był wojewoda Marek Strzaliński, nie potrafiły stworzyć trafnej koncepcji rozwoju gospodarczego. Brakuje wykształconej kadry menadżerskiej, banku danych.

W prywatnym życiu Skowroński spędza czas z rodziną (o której nie chce mówić) i trzema rasowymi psami.

PORADNIK WAKACJUSZA

W AZBEŚCIE

Wielu rodaków na wieść o wysokich stawkach decyduje się na pracę przy usuwaniu azbestu. Pieniądze rzeczywiście są niezłe: około 15 dolarów na godzinę. Nie trzeba przy tym posiadać żadnych specjalnych umiejętności; należy jedynie zaliczyć kilkudniowy kurs, który kosztuje prawie 300 dolarów. Pamiętaj jednak, że robota „w azbeście" jest straszliwa dla zdrowia. Niech nie podnieca cię w tym przypadku forsa. Amerykanin za to samo, tyle że w miejscach mniejszego zagrożenia i ze specjalnym ubezpieczeniem, otrzymuje 25 dolarów na godzinę. I wcale się do azbestu nie rwie.

Zupełnie przyzwoicie i bez świadomego narażania się na raka płuc (80 proc. zachorowań wśród pracowników zatrudnionych przy azbeście) możesz robić jako kierowca:

od 40 do 100 dolarów dziennie. Kierowcy dużych samochodów ciężarowych otrzymują jeszcze więcej. Aby się dostać „za fajerę" trzeba jednak najczęściej znać angielski (nie mówiąc o posiadaniu prawa jazdy).

Bardzo często mężczyźni znajdują zajęcie w małych fabrykach mechanicznych, tzw. szopach. Stawka uzależniona jest tu od stopnia skomplikowania urządzenia, które przyjdzie ci obsługiwać. Za pracę przy prostych prasach otrzymać możesz około 4,5 dolara na godzinę; przy obrabiarkach i tokarkach (podobnych do tych, które są w Polsce) – około 5 dolarów; przy obrabiarkach i tokarkach komputerowych – 8-10 dolarów. Ci, którzy potrafią je nie tylko obsługiwać, ale i zaprogramować – od 10 do 15 dolarów na godzinę.

Dodatkową zaletą pracy w „szopach" jest tzw. overtime, czyli nadgodziny. Nadgodzinami są wszystkie godziny przepracowane powyżej 40 godzin w tygodniu. Za pracę ponad 8 godzin otrzymuje się zazwyczaj 50 proc. więcej niż stawka podstawowa, jeżeli zgodzisz się zostać dłużej niż 12 godzin, każda następna jest opłacana podwójnie. Inną zaletą zahaczenia się w „szopie" są ubezpieczenia. Ale o tym w następnych numerach.

JACEK GOŁĄB

MPK

– Niedługo „czerwoniaki" będą jeździły do Warszawy i Olsztyna – śmieją się w łomżyńskim PKS-ie – nic dziwnego, skoro mają dotację od kilometra, a my od pasażera.

Rozbawienie w PKS-ie zaprawione jest jednak nutą niepokoju. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łomży, mimo kłopotów finansowych (podobnych jak w całym kraju, wystarczy przypomnieć ogólnopolskie strajki na przełomie roku), uruchamia nowe, coraz dłuższe linie. MPK-iem jeździ się od dawna do Drozdowa, Kisielnicy i Dobrzyjałowa. Łomża ma już 17 linii autobusowych (5-krotnie większy Białystok – 21), więcej na razie nie będzie, ale i tak autobusy przemierzają setki kilometrów dziennie, poza godzinami szczytu, najczęściej pustawe.

Komunikacja miejska nigdy jeszcze nie była i raczej nie będzie dochodowa. Teraz jednak jest na utrzymaniu skromnej kiesy samorządu. Za całość płaci Łomża, chociaż korzystają z usług MPK także sąsiednie gminy (najbardziej Piątnica). Do czasu podpisania jakichś porozumień, oparte jest to na zasadzie: coś za coś (np. wy

KONTRA

nam autobusy, my wam teren na wysypisko śmieci). Dochody z biletów podrywają najwyżej połowę kosztów. Resztę powinien dać samorząd miasta, gdyż na dotację centralną, jak pod koniec ubiegłego roku, już nie będzie można liczyć. Dotacja miejska przypada na każdy kurs autobusu, niezależnie od ilości jadących, a i tak mamy bilety tańsze od większości sąsiednich miast.

PKS, który dostaje dotacje za każdego przewiezionego pasażera, nie może normalnie konkurować z komunikacją miejską, choć się do tego przymierza. O przyszłym rozkładzie jazdy PKS zadecyduje prowadzona obecnie analiza frekwencji na poszczególnych kursach, ale już teraz widać miejsce konfliktowe: kilkuminutowe różnice w odjazdach autobusów obu firm z Dobrzyjałowa. Wyniki badań spowodują zlikwidowanie niektórych kursów i powstanie nowych, konkurencyjnych wobec miejskiego rywala.

Wieloletnie doświadczenia wykazują, że nie ma możliwości takiego uzgodnienia, które ogra-

PKS

niczyłoby ilość „pustych" przejazdów. Tym razem zdecyduje o tym konkurencja. Tyle że, jak na razie, konkurenci nie mają równych szans.

(MG)

CZY BĘDZIE WÓDZ NACZELNY ?

„Prezydent powinien zachować stanowisko Zwierzchnika Sił Zbrojnych. W sytuacjach kryzysu państwowego, zwłaszcza zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub klęski żywiołowej, prezydent winien mieć zagwarantowane możliwości samodzielnego działania". Leszek Garlicki.

„Prezydent winien mieć prawo mianowania oficerów". Ludwik Dembiński.

„Należy włączyć do zakresu kompetencji prezydenta RP prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju (za ratyfikacją Sejmu). A także prawo powoływania i odwoływania naczelnego dowódcy sił zbrojnych. (...) Wśród obowiązków obywateli należy wyodrębnić obowiązek służby wojskowej." Stanisław Grodziski.

„Żołnierze w służbie czynnej nie powinni mieć praw wyborczych, a także pracownicy Policji Państwowej i Urzędu Bezpieczeństwa Państwa". Stefan Grzybowski.

Są to fragmenty ankiety rozpisanej na temat obronności i bezpieczeństwa w nowej Konstytucji. Trwają bowiem prace nad tym najwyższym aktem prawnym Rzeczypospolitej Polski. Każdy rozdział jest przedmiotem dyskusji, analiz, porównań, dociekań.

Kolejne spotkanie Senackiej Komisji Konstytucyjnej odbyło się 29 stycznia br. w Starym Domu Poselskim w Warszawie. Prowadził je łomżyński senator, Lech Kozioł. Były spory i polemiki – wiele kwestii pozostało otwartych. Temat: *„Miejsce spraw obronności i porządku publicznego"*, jak się okazuje, zawiera wiele niewiadomych. Począwszy od formy: czy zapis winien być zwięzły czy rozbudowany? Przeważały głosy podkreślające precyzję i lakoniczność (– *Casus wojny powinien być tak przedstawiony, by działał w ciągu 15 minut bez dodatkowych mechanizmów* – prof. L. Dembiński, UAM, Poznań). Kwestia następna: treść tego rozdziału. I znowu wątpliwości. Jaka powinna być instytucja, zajmująca się bezpieczeństwem państwa? Czy należy przywrócić stanowisko naczelnego wodza? Stany wyższej konieczności, stany nadzwyczajne. Kiedy można użyć wojska? Kiedy uchwalić określony stan? Kto ustala doroczny kontyngent poborowych? Sejm? Konstytucja musi to jasno sprecyzować. Czy zostanie zachowany obowiązek służby wojskowej?

To tylko niektóre problemy żywej dyskusji. Wzięli w niej udział przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, MSW, nauki, senatorowie, posłowie. Wśród obecnych był także autor projektu ujęcia tej problematyki w Konstytucji, Stanisław Krukowski, ekspert Senackiej Komisji Konstytucyjnej z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jedna kwestia pogłębiała następną. Każdą rozpatrywano z różnych punktów widzenia. Na przykład: czy siły zbrojne mogą być użyte do tłumienia zamieszek? Chociażby do przywrócenia porządku na stadionie? W dużych miastach jest za mało policji. Może sobie nie poradzić w takich sytuacjach. Przeważały głosy protestu: żołnierze są szkoleni do innych celów. Policja jest odpowiednio przygotowywana do walki z tłumem. Trzeba też brać pod uwagę bariery psychologiczne w starciach wojsko-cywile.

Zdecydowanie „za" wypowiedział się natomiast wiceminister MSW, Jerzy Zimowski (– *Dyskusja jest teoretyczna, a ja jestem praktykiem. Wojsko musi wkroczyć, gdy następuje zagrożenie życia i mienia*). Natomiast projekt powołania policyjno-wojskowych patroli wywołał nie mniej sprzeciwów. Zebrani byli zgodni: „Źle się kojarzą".

– *To nie był dobry pomysł. Wojsko jest po to, by bronić państwo, a nie występować w innym charakterze* – podsumował Janusz Onyszkiewicz, wiceminister Obrony Narodowej.

Senator Lech Kozioł na spotkanie Komisji zaprosił także dowódców jednostek wojskowych Łomżyńskiego. Na następnym zabiorą głos na temat praw politycznych żołnierzy.

Jest o czym dyskutować. Projekt tego rozdziału w Konstytucji zawiera tylko dwie i pół strony.

(a)

KAIN I ABEL

O sprawie swego życia mówi prokurator Marian Latos z Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

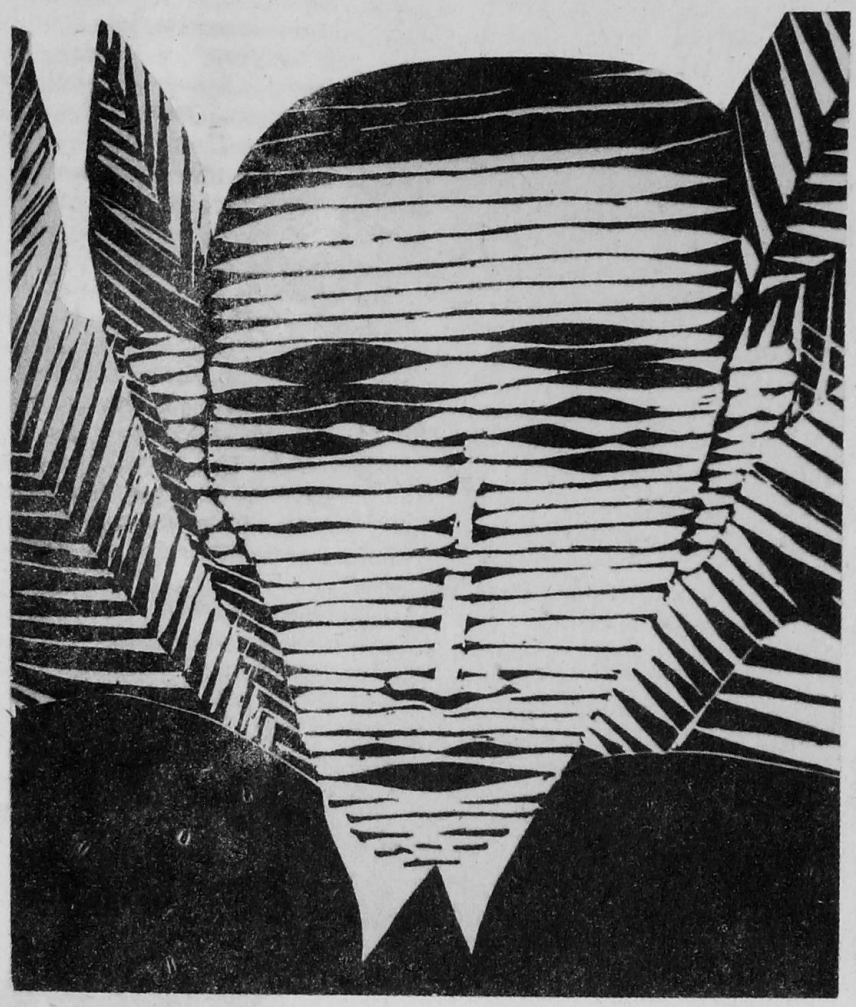

ANDRZEJ LACHOVICZ LINORYT

Tragedia, o której nie mogę do dzisiaj zapomnieć, wydarzyła się około trzydziestu lat temu w pewnej wsi koło Jedwabnego.

Łomżyńskie ongiś uchodziło za jeden z najspokojniejszych regionów kraju. Morderstwa, szczególnie w tamtych czasach, były tu niesłychaną rzadkością. Co prawda, na wiejskich zabawach trup słał się gęsto, ale taka śmierć była zupełnie inaczej postrzegana przez środowisko. Bójka na zabawie, to rzecz „naturalna", a jeśli skończyła się tragedią, kwitowano ją jako nieszczęśliwy wypadek. Ba, często sprawcy takich zabójstw uchodzili wśród społeczności lokalnej za swego rodzaju bohaterów („Silny, twardy, chłop – gieroj"), co to nie boją się nawet milicji. W tamtych czasach milicja była nie byle jaką władzą, więc takiego lokalnego „bohatera" niejednokrotnie otaczano szacunkiem! W przypadku „innego" zabójstwa, zło postrzegane było przez środowisko w zupełnie odmiennym systemie wartości. I nie był to przypadek odosobniony.

W owej wsi, pod jednym dachem, żyli dwaj bracia. Starszy, Adam, niewiele ponad trzydzieści lat i nieco młodszy Tadek, gospodarzyli wspólnie i zgodnie na ojcowiźnie po śmierci obojga rodziców. Pamiętam, że mieszkańcy wsi mieli o nich bardzo dobrą opinię: spokojni, pracowici, gospodarni. Żadnych zastrzeżeń. Nie byli zamożni, ale mieli sporo inwentarza, m.in. krowy, które potem zdradziły mordercę.

Wydawało się, że już nic nie zmieni kawalerskiego trybu życia obu braci. Tymczasem Adam poznał pannę, z którą postanowił się ożenić. Widać miał dosyć zaniedbanego domu i braku kobiecej ręki. Okazało się jednak, że tylko on. Swoich małżeńskich planów nie ukrywał. Wkrótce wiedziała o tym cała wieś. Jak przyjął tę wiadomość Tadek, niestety już się nie dowiemy. Nie wiedziała o tym nawet sama narzeczona. Może przyszły mąż nie chciał jej martwić?

Było to wczesną wiosną. Dostaję telefon: morderstwo! Któryś z sąsiadów, mieszkaniec owej wsi wybrał się właśnie do braci z jakąś sprawą. Choć było już dobrze po wschodzie słońca, drzwi domu zastał zamknięte, a na podwórzu żywego ducha. Postanowił zajrzeć przez okno. To, co zobaczył, było nie do opisania. Na szczęście niczego nie dotykał i pognał wprost na posterunek milicji. Tu zdołał wybąkać tylko, że [illegible]ko, że krew...

Ja też wkrótce to zobaczyłem. I nie zapomnę do końca życia! Tego widoku nie wytrzymali nawet chłopi, którzy wcisnęli się za nami do domu. Nieraz w mojej pracy widziałem ludzkie zwłoki, ale tak zmasakrowanych chyba nigdy: głowa Adama była rozłupana na pół siekierą. Nie był to jedyny cios, choć pierwszy zadecydował o wszystkim. Ułożenie ciała wskazywało, że zamordowany musiał spać na wznak. Plamy krwi były już zaschnięte. Biegły lekarz ocenił moment śmierci: nastąpiła co najmniej dzień wcześniej. Żadnych śladów walki, rabunku. I, oczywiście, brak siekiery, narzędzia zbrodni.

Naszą uwagę od razu zwróciły pewne fakty: drzwi domu były zamknięte od zewnątrz, przepadł gdzieś Tadek, a do tego pamiętam przeraźliwy ryk krów. Któryś z obecnych przy zbiegowisku gospodarzy zlitował się nad zwierzętami i poszedł je napoić. Zajęło mu to sporo czasu. Znak, że od dawna czekały na wodę i pokarm, że nikt tu nie zaglądał.

Przed domem rozgorzała dyskusja. Ludzie byli zaszokowani tą straszliwą zbrodnią. Głośno zastanawiali się, kto i dlaczego to zrobił. Nikt nie widział też młodszego brata. Czekaliśmy na niego bezskutecznie. Trzeba było zabrać zwłoki. Na miejscu pozostała milicja.

Następnego dnia na podwórzu zjawił się nagle Tadek. Pierwsze swoje kroki skierował ku oborze. Oczywiście, nie spodziewał się milicji. Był bardzo zaskoczony, a jednocześnie niesamowicie opanowany. Zapytany, gdzie był i co tu robi, odpowiedział bez zająknięcia: „Przyszedłem napoić krowy, bo mi ich żal". Gdy milicjanci powiedzieli mu o tragedii, zupełnie się nie zdziwił! Wieść o śmierci Adama nie zrobiła na nim żadnego wrażenia! Najmniejszego zainteresowania kto, jak, kiedy.

I tu zrodziło się podejrzenie: skoro brat żył, on nie musiał martwić się o krowy!

Został zatrzymany. Podczas przesłuchania nie przyznał się do morderstwa. Zresztą, nie przyznał się do końca. Opowiedział tylko, co wydarzyło się w przeddzień zabójstwa. Nie ukrywał, że się posprzeczali. A powód okazał się bardzo ważny: był przeciwny małżeńskim planom starszego brata. Po prostu bał się nowego „układu sił" pod jednym dachem. Teraz był gospodarzem na równi z bratem. Wraz z pojawieniem się bratowej, obcej w końcu osoby, wszystko zapewne się zmieni: z gospodarza zostanie parobkiem tych dwojga. Na ojcowiźnie! Trochę się poszarpali. Zdenerwowany trzasnął drzwiami i poszedł przed siebie w środku nocy. Musiał – jak twierdzi – ochłonąć, więc chodził po polach i lasach, „błądził" po okolicy.

Niebawem milicjanci odnaleźli na podwórzu porzuconą siekierę. Zaschnięta na ostrzu krew była krwią zamordowanego. Kto więc zabił? W takich wypadkach mówi się, że tylko ofiara zna mordercę. Tu był wyjątek: starszy brat został zamordowany we śnie... Jakim trzeba być człowiekiem, by patrzeć śpiącemu, a do tego komuś bliskiemu w twarz i chwycić siekierę? Badania psychiatryczne przyniosły odpowiedź: podejrzany wykazuje „pewną ociężałość umysłową", lecz nie jest chory psychicznie. Wielokrotnie zadawałem mu to samo pytanie: dlaczego wtedy wrócił napoić krowy, skoro dobytek zostawił, jak twierdzi, żywemu bratu? Odpowiedzią niezmiennie było milczenie.

Rozprawa odbyła się przed sądem w Białymstoku. Uparcie twierdził, że jest niewinny. Nie okazywał żadnej skruchy, żadnej reakcji emocjonalnej.

Argumenty obrony nie wytrzymały konfrontacji z argumentami oskarżenia. Adwokat trzymał się uparcie jednego: nie było bezpośredniego świadka zabójstwa. I nie mogło być! Mieszkali na skraju wsi, a poza tym było to morderstwo z premedytacją. Tadeusz był jedyną osobą, która mogła zyskać na tej śmierci, na tym specyficznie pojętym atawizmie. Parobek na ojcowiźnie! To był ten jego węzeł gordyjski, który postanowił przeciąć w przemyślany sposób. Zdradziły go krowy. To one były najważniejsze, choć o krok leżał zamordowany brat. Zabójca musiał wiedzieć, że nie będzie komu ich napoić, więc wrócił.

Sąd wydał surowy wyrok: 15 lat pozbawienia wolności. Obserwowałem w tym momencie twarz zabójcy: zupełna rezygnacja, całkowite pogodzenie się z losem. Przekonanie, że on także jest ofiarą.

Nie wiem, jak dalej potoczyło się życie tego człowieka. Zastanawiam się tylko, czy potrafi swoją winę ukryć także przed sobą samym.

Notowała:
GABRIELA SZCZĘSNA

ZAGŁADA ZIEMIAN CZYLI OSTATNIE DNI DWORÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

TABORY
KAMIANKA

Majątek liczył około 200 hektarów i należał, w wyniku wewnętrznych działań, do Sadkowskich i Skarżyńskich. W momencie wybuchu wojny inż. Sadkowski został zmobilizowany do jednego z grodzieńskich pułków piechoty. Wkrótce poległ w walkach pod Lwowem. Część jego licznej rodziny trafiła po 17 września do Kazachstanu. Jedynie jednej z jego ciotek, Skarżyńskiej udało się schować pod wagonem podczas ładowania do transportu i w ten sposób uniknąć wywózki. W czasie okupacji niemieckiej majątek został upaństwowiony i należał do Wschodnio-Pruskiego Towarzystwa Rolniczego. W 1944 roku pełnomocnik PKWN do spraw reformy rolnej, Stanisław Bajkowski, polecił aresztować Skarżyńską. Spędziła ona wiele dni w areszcie NKWD i UB w Wysokiem Mazowieckiem, ale ostatecznie, ze względu na fatalny stan zdrowia, została wypuszczona na wolność. Sam majątek jesienią 1944 roku został rozparcelowany. Ocalał z wojny dworek dzięki Skarżyńskiej, która zdołała zainteresować decydentów od ochrony zabytków, został odrestaurowany i do dziś mieści się w Tyborach składnica wydawnictw Polskiej Akademii Nauk.

Pani Skarżyńska zginęła w wypadku pod kołami kolejki grójeckiej w Warszawie.

LITEWKA

Była to posiadłość (około 250 hektarów) we wsi Miodusy Litwa. W okresie międzywojennym właścicielami Litewki byli trzej bracia Kutyłowscy. Jeden z nich zajmował się administracją majątku, dwaj pozostali pracowali razem z robotnikami, stając na przykład, jako pierwsi kośnicy przy żniwach. Nie wiem, w jaki sposób Kutyłowscy przeżyli okupację radziecką. Wiadomo mi tylko, że po 22 czerwca 1941 roku jeden z nich starał się uruchomić po dawnemu swe gospodarstwo. Litewka została jednak przez Niemców upaństwowiona. W 1944 Kutyłowscy zostali wywłaszczeni i wysiedleni. Ich dalszy los nie jest mi znany.

JÓZEF WŁODEK

dokończ. ze str. 1

Nazywa się Józef Kwiatkowski. Ma lat 34. Żonaty. Troje dzieci. Nie karany.

Zanim te dane personalne odnotowała protokolantka Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Łomży, Józef Kwiatkowski czternaście lat spokojnie żył i pracował jako technik weterynarii. Najpierw w Ostrołęckiem, potem w Łomży, z której codziennie dojeżdżał do lecznicy weterynaryjnej w Przytułach. Do 30 września 1990 roku. Tydzień wcześniej został, wraz z lecznicą, „przekazany" samorządowi gminy. Trzy dni po „skomunalizowaniu" otrzymał wymówienie z pracy, ponieważ samorząd, natychmiast po otrzymaniu lecznicy, oddał ją w dzierżawę kierownictwu placówki. Były szef zaoferował mu wprawdzie pracę, lecz warunki były nie do przyjęcia: 600 tysięcy złotych miesięcznie, czyli około 200 tysięcy mniej, niż zarabiał dotychczas. Przedstawił wówczas własną propozycję: skoro gmina zgodziła się przejąć bez zastrzeżeń zakład wraz z wszystkimi pracownikami, niech będzie konsekwentna i zgodzi się, by był współdzierżawcą. Wszelkie koszty utrzymywania lecznicy ponosiłby na równi ze wspólnikiem, natomiast zysk, jako że kierownik jest lekarzem, a on tylko technikiem, mógłby być dzielony w proporcji 100 do 75. Na takie rozwiązanie nie poszedł jednak ani niedawny przełożony, ani wójt. W tej sytuacji Kwiatkowski zwrócił się z prośbą o pomoc do Oddziału NSZZ „Solidarność" w Łomży. Przedstawiciel Komisji Interwencyjnej Oddziału lojalnie uprzedził, że według prawa jest przegrany, ale zgodził się pojechać, wraz z dyrektorem Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, do Przytuł i spróbować na miejscu znaleźć rozwiązanie satysfakcjonujące wszystkich zainteresowanych. Spotkanie „na szczycie" w gabinecie wójta niczego jednak nie zmieniło: samorząd przekazuje lecznicę w dzierżawę dotychczasowemu kierownikowi; Kwiatkowski, jeżeli chce, może podjąć u niego pracę za 600 tysięcy złotych miesięcznie.

Kwiatkowski nie chciał, ani nie mógł. Po odliczeniu kosztów dojazdu z Łomży do Przytuł, zostawałoby mu mniej, niż wynosił zasiłek dla bezrobotnych. Wówczas postanowił zwrócić się o pomoc do wojewody.

– Był akurat poniedziałek, dzień przyjęć interesantów. Wprost z autobusu z Przytuł poszedłem do Urzędu Wojewódzkiego. Wszedłem do sekretariatu i zapytałem, czy jest wojewoda. Sekretarka powiedziała, że jest, poprosiła, żebym usiadł i czekał. Kiedy z gabinetu wyszedł ostatni przede mną petent, w sekretariacie pojawił się wojewoda. Wstałem, a sekretarka zapytała, czy mnie przyjmie. Wówczas spytał ją, czy jestem zapisany, a gdy odrzekła, że nie, machnął ręką, stwierdził: „Nie przyjmę!" i wyszedł. Zdenerwowałem się i powiedziałem, że nie wyjdę stąd, dopóki mnie nie wysłucha. Usiadłem, wziąłem gazetę i zacząłem czytać.

Po chwili w sekretariacie pojawili się pracownicy Urzędu. Najpierw poprosili, by wyszedł, potem chcieli go wyprowadzić, gdy na to nie pozwolił zagrozili, że wezwą policję.

– Uparłem się może niepotrzebnie – ocenia teraz swe postępowanie Kwiatkowski. – Mi wystarczyło, by wojewoda ludzku powiedział, że nie ma czasu, żebym przyszedł kiedy indziej, albo coś w tym rodzaju. Może to bez znaczenia, ale zna liśmy się osobiście, razem działaliśmy w Komisji Zakładowej „Solidarności" w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii, byliśmy na ty: „Franek" – „Józek".

Pogróżka urzędników nie była gołosłowna. Po kilku minutach w sekretariacie pojawiła się policja.

– Siedziałem w fotelu, czytałem gazetę i nagle poczułem ręce kajdanki. Zerwałem się...

Po kilkunastu minutach Kwiatkowski był już w Komisariacie Komendy Policji przy Nowogrodzkiej. W trakcie spisywania danych zażądał rozmowy z oficerem dyżurnym. Po chwili przyszedł oficer, wysłuchał wyjaśnień i polecił natychmiast wypuścić.

Dwa miesiące później Józef Kwiatkowski stanął przed Kolegium do Spraw Wykroczeń o

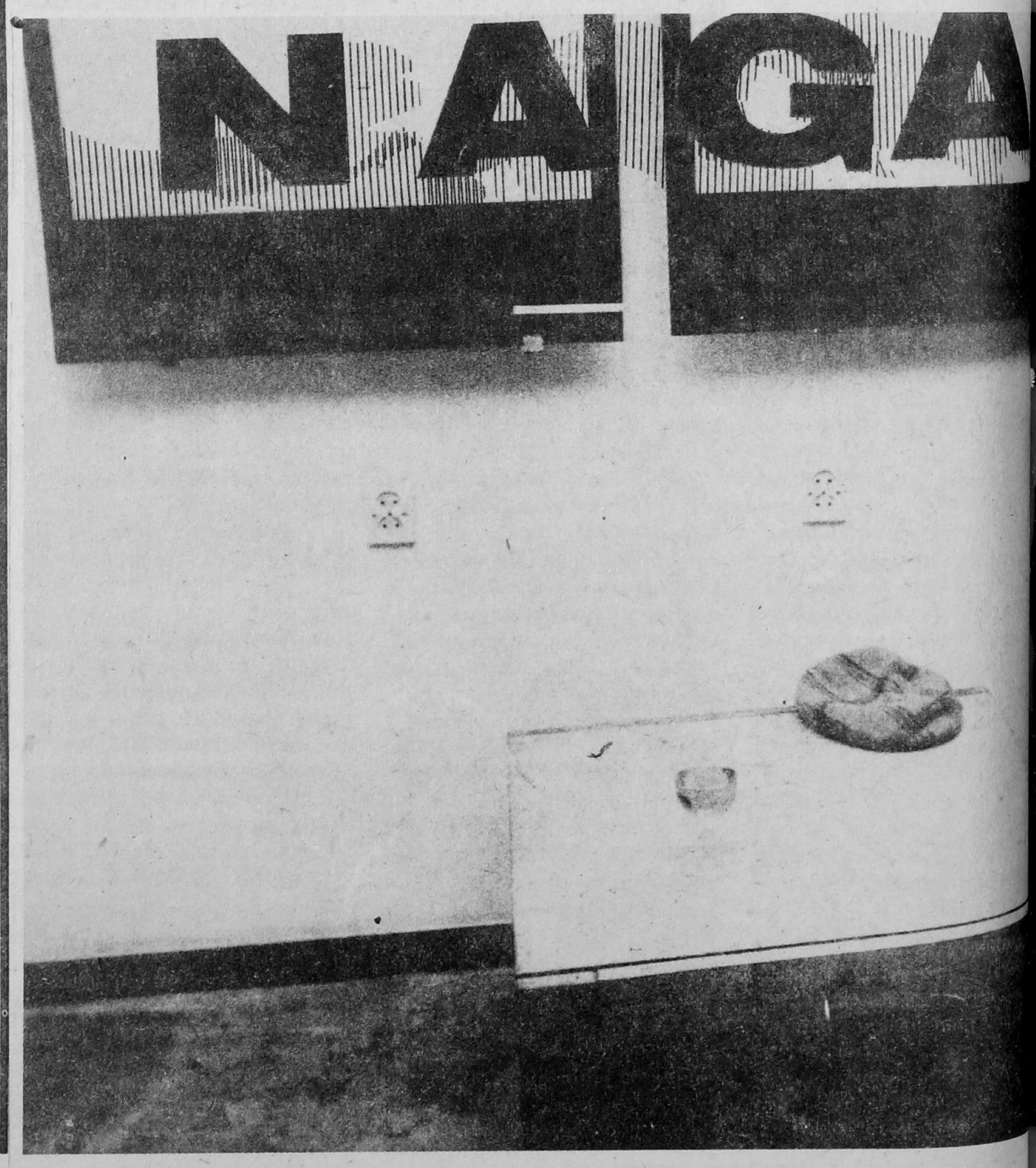

będąc w stanie nietrzeźwym
użyciu alkoholu donośnym
em używał słów wulgarnych
zakłócił spokój i porządek
iejscu publicznym."
Wniosek o ukaranie opie-
się na notatce funkcjona-
a wezwanego przez UW
zeznaniu sekretarki wo-
Kwiatkowski poprosił
ysłuchanie świadków: in-
eniujących policjantów, se-
arki, wojewody, znajomych,
ych spotkał przed budyn-
straży pożarnej, gdy z
rca autobusowego zmierzał
mten poniedziałek do UW.
ezwany na drugie posiedze-
Kolegium wojewoda prze-
ł za nieobecność spowodo-
nawałem pracy i wcześniej
wionymi spotkaniami i do-
że i tak nie mógłby wnieść
nych wyjaśnień, ponieważ
miałem okazji rozmawiać z
anym w dniu zdarzenia".
olicjanci, tym razem jako
dkowie, zgodnie stwierdzili,
dy weszli do sekretariatu
tkowski siedział w fotelu i
owywał się spokojnie. Nie
jednak opuścić Urzędu,
zdecydowali się na użycie

wiatkowski nie przeczył, że
być agresywny. Uważał, że
skutek postawy wojewody
erwencji, a nie przyczyna:
ednicy chwycili mnie za
i próbowali wyprowadzić,
go opierałem się", „Jak
no mnie założyć kajdanki,
ę szarpałem i poprosiłem,
się odsunęli ode mnie i nie

potęgowali mego wzburzenia".

Ostatecznie Kolegium „z powodu braku dowodów stanu nietrzeźwości, a także znamion czynu chuligańskiego" oraz niekaralność i zdenerwowanie ze względu na utratę pracy ukarało Kwiatkowskiego naganą. Uznało, że „kara ta będzie wystarczająca, aby obwiniony w przyszłości przestrzegał norm zachowania się w urzędzie państwowym".

„Dzięki" nieoczekiwanemu finałowi wizyty u wojewody w charakterze petenta, Józef Kwiatkowski za psie pieniądze (10 000 zł kosztów postępowania) dowiedział się, że nie można wejść do jego gabinetu „bez zachowania procedury przyjęć": wcześniej należy zapisać się w pokoju przyjęć („Naprawdę nie wiedziałem o tym"). My natomiast możemy stwierdzić, że w siłach porządku rzeczywiście coś się zmieniło: oficer dyżurny zachował się jak prawdziwy policjant, dla którego nieistotna jest „wysokość" telefonu interwencyjnego, lecz faktyczna i prawna ocena sytuacji.

W sumie prawie „happy end", gdyby nie to, że Kwiatkowski problemu, bez pomocy wojewody, nie zdołał po swojej myśli rozwiązać. W białostockim Sądzie Pracy dowiedział się bowiem jedynie, że jest, po prostu, ofiarą prywatyzacji.

WŁADYSŁAW TOCKI

TERESA ADAMOWSKA. KRÓL I (pastel).

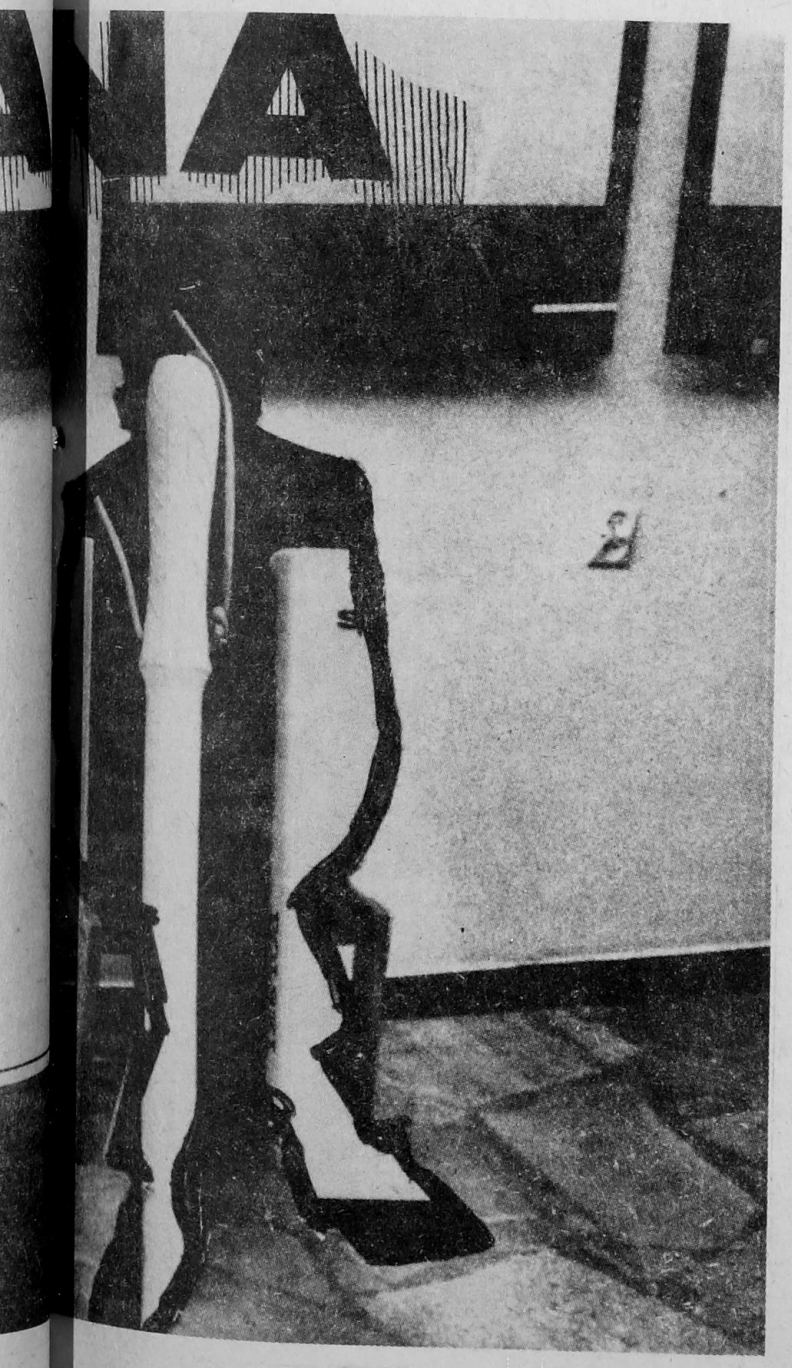

fantazje polskie

Dziwny kraj
na wiosnę
zamiast kwiatów
rozkwitają strajki
Dziecko wylewa się
zawsze z kąpielą
pluralizm
tylko w ustach polityków
później
spada w pospolite błoto
Nowa władza
bardzo szybko
przyswoiła sobie
stare błędy
mafijne układy
ważniejsze
od jakiejkolwiek racji
I ciągle
ciągle te podwórkowe
zabawy
raz dwa trzy
senatorem będziesz ty
Ojczyzna znaczy tyle
co koryto
oblężone do wszelkich granic
I cóż po artyście
gdy sprzedawca bananów
jest bardziej ceniony
od tego co dłutem
w granicie
wykuwa nowy kształt.

JAN KULKA

KOBIETY MOJEGO ŻYCIA

Jan Kulka, poeta, od 1976 roku w Łomży.

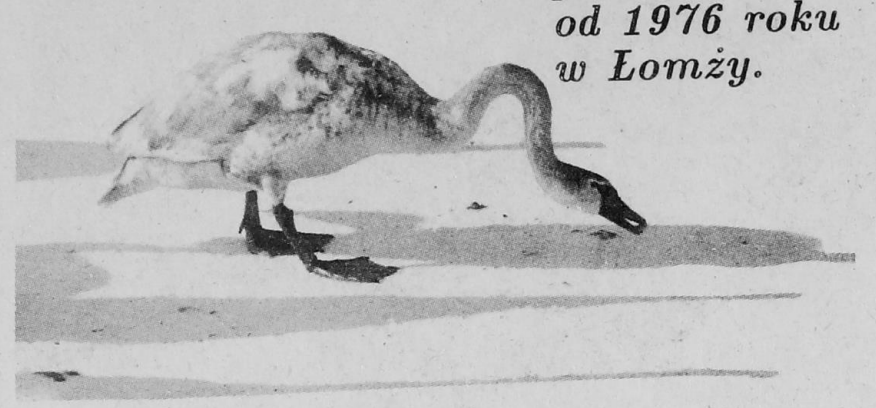

KOBIETA W ŻYCIU POETY, spełnia odmienną rolę, niż w życiu każdego mężczyzny. Stresy, chandry, ona musi to zrozumieć, nie powodować dodatkowych napięć. Nie mogę się pochwalić ilością zdobytych kobiet, miałem natomiast wiele znakomitych przyjaciółek. Ludzie nie wierzą, że przyjaźń między kobietą, a mężczyzną jest możliwa. A jest.

Miłość też była. Szalona. Wbrew wszystkim rozsądkom.

NAJPIERW JEDNAK O MATCE. Była dla mnie najważniejszą kobietą. W domu pięcioro dzieci: czterech chłopców (ja najstarszy) i najmłodsza siostra. Matka była ciepła, subtelna, tolerowała moje dziwactwa. Rodzice nigdy się nie kłócili. A przecież musiały być jakieś spięcia. Kiedy? Tajemnica. I to budziło szacunek. Ojciec był krawcem (szorstki, surowy), matka pokorna w jego cieniu, pomagała mu i zajmowała się domem. Dała mi ciepło, kapitał na całe życie.

MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ: miałem 14-15 lat, ona była moją szkolną koleżanką i gwiazdą. Już wtedy występowała w teatrze w sztuce „Farfurka królowej Bony". Marta teraz jest znaną aktorką. Grała księżną, ale jak grała! Obejrzałem ponad sto spektakli. Po każdym przedstawieniu odprowadzałem ją do domu. Pisałem wiersze po nocach, stałem pod jej oknami, cierpiałem. A ona cóż, ledwie mnie tolerowała. Miłość to choroba, ale ponosi człowieka, stara się być lepszy, niż jest naprawdę. Ja nawet zaczęłam się ubierać, używać wód kolońskich, pisać do miejscowej gazety, drukować wiersze. Wszystko to nie imponowało młodej gwieździe. Trwało to długo, aż Marta zdała maturę, wyjechała na studia. Poczułem się zagubiony, odtrącony. Po latach zrozumiałem, że kobiety nie lubią, jak im się zbytnio nadskakuje.

LEKIEM NA MARTĘ, była Krystyna. Przyziemna ślązaczka. Zrobiła gest w moim kierunku, podjąłem rękawicę, To już było wzajemne, platoniczne uczucie. Ale nie powstał żaden wiersz. W tej miłości była tylko codzienność, nic uwznioślającego. Rozstaliśmy się: ona wyjechała do RFN, a ja do Kłodzka.

I tam zdarzyło się coś, co przytrafia się bardzo rzadko.

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA. A było tak: „Głos Ziemi Kłodzkiej" dał anons, że potrzebuje dwóch dziennikarzy. Razem z kolegą postanowiliśmy tam pojechać. Miałem 17 lat, czułem się dziennikarzem całą gębą. Nie brakowało mi tupetu (bez tego nie sprowadziłbym Miłosza do Łomży). Rozgościliśmy się w hotelu, chcieliśmy zjeść kolację. A tu w jedynym, otwartym lokalu, bankiet. Daliśmy w łapę szatniarzowi (– tylko coś zjemy na skraju stołu), wpuścił nas. Gości niewiele, ale jak się okazało, same miejscowe znakomitości. Tańczono. My też. Kolega powiedział: „Trzeba działać"... I w tajemnicy zdradził jednej dziewczynie, że przyjechaliśmy z Katowic na reportaż. Już za chwilę poproszono nas do stolika władz, w następnej chwili mieliśmy pracę, mieszkanie i... dziewczyny. Na drugi dzień wprowadziliśmy się do mieszkania, wzięliśmy zaliczki i wieczorem poszliśmy na randki.

Annę zauważyłem od razu. Na tym bankiecie, wyczułem, że źle się czuła wśród pijących. Ktoś napisał o niej, że pasowałaby do XIX-wiecznego portretu. Pełna dostojeństwa o pięknych, wypielęgnowanych dłoniach. Oczy skromne, jakby zawstydzone. Wytworność bycia i obycia, i ta skromność. Ja miałem 17 lat, ona prawie 30. Dwanaście lat starsza ode mnie. Okazało się, że jest także poetką, żoną znanego wrocławskiego poety. Obracała się w świecie Anki Kowalskiej, Marii Dąbrowskiej, Dygata, Kota, Żukrowskiego. Jako studentka wynajęła pokój u Tadeusza Zelenaya (dużo starszy od niej, schorowany), została jego żoną. Gdy się poznaliśmy już nie była razem. Przebywała u rodziców w Kłodzku.

Pierwsza, spełniona miłość. Trwała 20 lat. Od tego momentu moje życie nabrało innego wymiaru. Miłość szalona. Razem debiutowaliśmy, razem wydawaliśmy tomiki swoich wierszy. Przyszłość? Nie dopuszczałem takich pytań. Żyłem tak, jakby nie było jutra. Pełnią.

Wstępuję w Ciebie
po schodach kamiennych
które w górę
ust wiodą
Jesteś świątynią
w której Bach
fugi na wysokość
słońc by strzelał.

Na nasze uniesienia padł jednak cień. Anna była nieuleczalnie chora. Szpitale, sanatoria, kliniki. Jednocześnie pisała. Zachwycał się nią Sandauer. Wymieniano ją obok Urszuli Kozioł, Poświatowskiej. W szpitalu (odległym o 3 km) odwiedzałem Annę codziennie. Do sanatorium, gdzieś daleko na Mazurach, jeździłem co sobotę; w niedzielę rano byłem na miejscu, wieczorem wracałem, często stojąc całą noc w pociągu. I tak miesiącami.

Nauczyłem się życie traktować poważnie. Okazało się, że niesie ono dramatyczne momenty, którym trzeba sprostać. Trudne też były warunki materialne. Przez jakiś czas pracowałem jako stróż nocny. I oto ona, znana poetka, magister, przynosiła do mojej budki obiady i kolacje. „Co ty w nim widzisz, że tak się upokarzasz?" – pytali życzliwi. Ona była „ponad" te pytania.

Zazdrość? Byłem zazdrosny o jej przeszłość. Byłem zazdrosny o jej teraźniejszość w tych sanatoriach, szpitalach. Piękna kobieta, poetka... Dostawała listy może był i jakiś romans. Nie dochodziłem. Moje miłostki były bez znaczenia. Tylko ona się liczyła.

Wprowadziła mnie w cały intymny świat przeżyć kobiety i mężczyzny. Było to dla mnie pewnego rodzaju wstrząsem. Subtelna gra miłosna. Pełna delikatności. Anna zmieniła całą moją konstrukcję psychiczną. Może dlatego było to takie ważne i mocne? Nasze zbliżenia nie były zbyt częste. Choroba je uniemożliwiała. Może dlatego były tak silnie przeżywane? Jeżeli coś następuje często, powszednieje. Za każdym razem wszystko przeżywaliśmy na nowo, inaczej. Z poczuciem ciągle odkrywanej tajemnicy. To było rozkwitające uczucie.

PEWNEGO RAZU POPEŁNIŁEM DRAŃSTWO. Byliśmy już z sobą kilkanaście lat, gdy wyjechałem do sanatorium. Tam poznałem kobietę – nie wiem do dzisiaj – czym mi ona zaimponowała. Miała być kolejna miłostka, stało się inaczej. Zaszła w ciążę. Wziąłem ślub. Mogą mnie tu strasznie osądzić, ale ja nie za bardzo się liczę z opinią. Może by zresztą nie doszło do tego, gdyby nie rodzice. Jestem człowiekiem chorym. Urszula był młoda, zdrowa, namówili mnie do tego kroku. Szczególnie matka. Małżeństwo trwało 24 godziny. Rano kazałem jej opuścić dom. O kobiecie mówi się zawsze delikatnie. Nie będę więc podawał przyczyn. Urodziła się córka, utrzymuję z nią kontakt do dzisiaj.

WRÓCIŁEM DO ANNY. Bardzo to przeżyła. Po roku zmarła na stole operacyjnym w klinice w Warszawie. Załamałem się psychicznie. Szukałem ucieczki w alkoholu. Zbyt wielki był ciężar wyrzutów. Tu śmierć, tam dziecko, porzucenie. Po roku takiego życia (nic nie czytałem, nic nie pisałem), pewnego dnia poszedłem do baru i poprosiłem o dwie setki. Ręce trzęsły się rozdygotane. Jedna setka była dla mnie, druga dla barmana. Na pożegnanie wódki. Nikt mi nie wierzył. A ja od 1972 roku już nie piję! 28 lat.

Na drugi dzień przyszła potężna zaliczka na nowy tomik wierszy. Byłem paniskiem. W ciągu miesiąca napisałem „Więc jestem" (ten tom przyniósł mi sławę, był tłumaczony na kilka języków). Za część pieniędzy zafundowałem sobie pełnopłatne sanatorium w Duszni-kach. Kilkanaście kilometrów od Kłodzka. Znajomi nie mogli się nadziwić. Mogłem jechać do Zakopanego, do Sopotu, za darmo, do domów pracy twórczej. A ja nie.

TAM POZNAŁEM BASIĘ. I po raz drugi zakochałem się od pierwszego wejrzenia. Zaprosiłem ją na kawę, opowiedziałem swoją historię. – Po co pan mi to opowiada? – Bo pani będzie moją żoną. – Śmiała się. I została moją żoną. Jest skromna, delikatna i mądra mądrością życia. Czasami myślę, że w pewnym sensie jest przedłużeniem tamtego... Pewnego razu miała przyjechać do mnie, do Kłodzka (pochodzi z Mogilna). Stoję na peronie, ludzie wysiadają – nie ma jej. Wracałem jak zbity pies. Nagle usłyszałem głos Basi (szła torami, była w ostatnim wagonie). Niebo się rozwarło.

Odrodziła mnie. Potrafiła dyskretnie zmobilizować do pracy. Stworzyła prawdziwy dom. Jest moją pierwszą czytelniczką. Mamy głęboki duchowy kontakt. Basi też poświęciłem swoje najpiękniejsze wiersze. Jej i Annie.

Małżeństwo? Najważniejsze w nim, to tolerancyjność i wzajemne zaufanie. Bardzo ważne jest też, by kobieta wyczuwała co, kiedy wolno. W zasadzie nie kłócimy się. Jestem nerwus, wybucham i zaraz tego żałuję. Zwierzamy się sobie ze swoich codziennych kłopotów. Nie wolno milczeć.

i już nie wiem
gdzie wyrasta miłość
u stóp wulkanu
zagrożona każdym dniem
z ziemi i z ciebie
wyrasta wiersz

Zwierzenia spisała
ALICJA NIEDŹWIECKA

FOT. GABOR LÖRINCZY

W każdym mieście są takie miejsca, które mieszkańcy darzą szczególnym sentymentem. Łomża też je ma. To m.in. szkoła nazywana potocznie „Mierniczówką", „Przemysłówką", „Drzewną".

Powstała w 1919 r. jako Pań-

PIĘĆ TYSIĘCY „KORNIKÓW"

stwowa Szkoła Miernicza, jedna z pierwszych o tym profilu w Polsce. O jej lokalizacji zadecydowała m.in. miejscowa liczna kadra znakomitych geodetów, którzy potem zostali nauczycielami w „Mierniczówce". Pierwszą jej siedzibą była prywatna, dwupiętrowa kamienica przy ul. Polowej 11. Do budynku przy Alei Legionów – siedziby obecnej – przeniosła się w 1924 r. Starsi łomżyniacy pamiętają, że był to najpierw parterowy, solidny gmach zwany Domem Ludowym. Na jego fundamentach dobudowano dwa piętra, skrzydło południowe, wyposażono w niezbędne instalacje, zgodnie z potrzebami przyszłej szkoły. Organizatorem i pierwszym dyrektorem „Mierniczówki" był znakomity geodeta, inż. Henryk Mejer.

Przez 70 lat istnienia „Drzewnej" ukończyło ją ponad 5 tysięcy absolwentów. Im właśnie – wychowawcom i wychowankom – Czesław Nicewicz, także absolwent i nauczyciel tejże – poświęcił swoją publikację, „Zespół Szkół Drzewnych w Łomży" wydaną wspólnie przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Opracowanie historii „Drzewnej" nie było łatwe dla autora. Pozostały poszukiwania w archiwach i bibliotekach Łomży, Warszawy i Białegostoku. Cennych informacji dostarczyli absolwenci Szkoły, do których Czesław Nicewicz rozesłał specjalną ankietę. Przeprowadzał też wywiady.

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza poświęcona jest historii Szkoły w latach 1919–1944. Znajdziemy tu szczegółowe informacje o jej genezie, kadrze pedagogicznej, uczniach, pracy dydaktyczno-wychowawczej, a także działalności organizacji młodzieżowych: Bratniej Pomocy i drużyny harcerskiej im. Króla Jana Sobieskiego. Jej wówcą był druh Leonard Mosicz znany ze swej szlachetności, absolwent Szkoły, przyboczny Łomżyńskiej Komendy Hufca.

Część druga to okres powojenny Szkoły, etapy jej rozwoju. Czesław Nicewicz zrobił prezent nauczycielom i uczniom „Drzewnej". Myślę jednak, że publikacja przyda się wszystkim zainteresowanym historią Łomży. „Drzewna" jest przecież jej cząstką.

GABRIELA SZCZĘSNA

POD PARAGRAFEM

CZYTELNIK J.M.: *Ojciec mój nabył w 1975 r. nieformalną umową, tzn. „domową umową", działkę budowlaną i mały domek. Ponieważ sprzedający nieruchomość ociągał się i mimo zapewnień nie stawił się u notariusza, akt notarialny dotychczas nie został sporządzony. Nadal więc jest on właścicielem, natomiast mój ojciec jedynie posiadaczem. Czy w tej sytuacji ojciec może wystąpić do sądu o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości? Czy prawdą jest to, co powiedziano mi z sekretariacie sądu, że ojca nie można traktować jako „nabywcę w dobrej wierze" (gdyż nabycie nieruchomości nie nastąpiło na podstawie umowy notarialnej) i w związku z tym (ostatnie zmiany w kodeksie cywilnym) okres posiadania, wymagany do zasiedzenia wydłuży się o dalsze 10 lat?*

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej Krystyna MICHALCZYK-KONDRATOWICZ:

Jak informowałam już poprzednio, zasiedzenie jest sposobem nabycia własności na skutek długotrwałego władania nieruchomością przez tzw. posiadacza samoistnego. Posiadaczem samoistnym jest ten, kto faktycznie włada nieruchomością jako właściciel (art. 336 kc). Posiadacz taki, władając nieruchomością czyni to tak, jakby był jej właścicielem.

Ponieważ do nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie może jedynie doprowadzić posiadanie samoistne, nie jest możliwe takie nabycie własności przez tego, kto włada nieruchomością. jako posiadacz zależny np. dzierżawca, użytkownik, czy zarządca.

O tym, czy posiadanie ma charakter posiadania samoistnego – prowadzącego do zasiedzenia – decydują między innymi poszczególne czynności posiadacza, wskazujące na jego stosunek do nieruchomości, Jedną z nich np. będzie opłacenie przez posiadacza podatków i należności obciążających właściciela nieruchomości.

Istotne, ostatnie zmiany w przepisach kodeksu cywilnego z 1990 r. (Dz.U. Nr 55), wydłużyły okresy zasiedzenia. Według aktualnych przepisów zasiedzenie następuje z upływem 20-letniego posiadania (w dobrej wierze) lub z upływem 30-letniego posiadania (w złej wierze). Stwierdzenie, że posiadacz samoistny nieruchomości lub jej części stał się właścicielem, należy do sądu. Właściwym do rozpoznawania sprawy jest sąd miejsca położenia nieruchomości.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 24 marca 1980 r. zajął stanowisko, że „osoba, która uzyskała posiadanie nieruchomości w drodze umowy sporządzonej bez zachowania aktu notarialnego, nie może być w zakresie zasiedzenia tej nieruchomości uważana za samoistnego posiadacza w „dobrej wierze". Informację, jakiej udzielono Panu w sekretariacie sądu, należy uznać za prawidłową.

Pragnę jeszcze poinformować Pana, że zasiedzenie następuje na mocy prawa z upływem przewidzianego okresu posiadania. Oznacza to, iż skutki, jakie prawo wiąże z upływem wymaganego okresu posiadania, następują automatycznie w momencie upływu ostatniego dnia wymaganego terminu.

SERCE SZUKA SERCA

ZAZDROSZCZĘ...

Pozdrawiam wszystkich, bawiących się na naszym balu. Jest niedziela 27 stycznia godzina 0.30. Wszyscy szaleją, a ja wściekam się, że jestem nieobecny. Zazdroszczę osobom bezrobotnym, ponieważ mają czas wolny do własnej dyspozycji. Ja pracuję zawodowo i mimo starań nie udało mi się załatwić wolnego. A odległość z Inowrocławia do Łomży jest zbyt duża, by ją pokonać w trzy, cztery godziny. Dlatego zostałem spisany na „straty".

Będę bardzo wdzięczny za informację o ewentualnym kolejnym balu lub o dziewczynie, która była na tamtym i nie spotkała partnera.

HENRYK

Kolejny bal planujemy wiosną. A dziewczyna? Może sama do Ciebie napisze?

Pozdrawiam serdecznie

GIZELA

KOLEGA TWIERDZI...

Wraz z koleżanką zostałyśmy zmuszone do napisania do Ciebie. Mamy poważny kłopot. Kilka dni temu dowiedziałyśmy się od pewnej osoby, że kolega z klasy chce nam zrobić głupi kawał i zamieścić nasze oferty w „Kontraktach". W Twojej rubryce podobno tak łatwo zamieścić ofertę, że każdy może to zrobić. Kolega ten właśnie twierdzi, że to my kiedyś zrobiłyśmy mu taki kawał. To jest absurd!

Prosimy Cię Gizelo o pomoc. Jeżeli otrzymasz ofertę z nazwiskami (...), to prosimy Cię, nie zamieszczaj. Jednocześnie prosimy, byś zmieniła zasady pisania do tej rubryki, gdyż

może być znacznie więcej takich osób, jak my. Sądzimy, że powinnaś, Gizelo, poruszyć ten temat na łamach gazety. Z góry dziękujemy.

PRZYJACIÓŁKI

Nie znam sposobu zabezpieczenia się przed „życzliwością" kolegów i koleżanek. Nigdy jednak nie zamieszczam nazwisk, tylko imiona lub pseudonimy. Uważam, że najbardziej tutaj pokrzywdzona jest osoba, która odpowiada na taki anons. Przecież tak naprawdę jakaś Maria, czy Adam tego wcale nie oczekuje. A więc jeszcze jedno rozczarowanie. O tym należałoby pomyśleć, podpisując kogoś ot tak, dla żartu.

Pozdrawiam Was serdecznie

GIZELA

OFERTY

Chciałbym raz jeszcze móc uwierzyć w miłość. Bardzo się zawiodłam. Wielkie uczucie musiało skończyć się rozwodem. Mam 27 lat (170 cm wzrostu), jestem materialnie niezależny (dobra praca). Nie palę papierosów, nie uznaję picia alkoholu. Czy znajdzie się miła pani (może być z dzieckiem), która zechciałaby ze mną zacząć wszystko od nowa?

CZESŁAW

Młody, 22-letni (wzrost 185 cm) rzemieślnik z Łomży (samodzielny zakład), pozna sympatyczną i atrakcyjną dziewczynę, najchętniej także z Łomży lub okolic. Dziewczynę, która ceni szczerość, lubi przyrodę i długie spacery, subtelną, wrażliwą na piękno.

MIROSŁAW

„WOTUM NIEUFNOŚCI"

W „Kontraktach" z dn. 13 stycznia 1991 r. wydrukowano treść tzw. wotum nieufności dla wojewody Pana Franciszka Adamiaka, jak i stanowisko Oddziału NSZZ „Solidarność" w tej sprawie. Uważamy, że nie ma większego sensu polemizować z treścią tzw. wotum nieufności, bowiem prawie każdy zawarty w nim zarzut można obalić jednym zdaniem. Niektóre z nich już zostały sprostowane w piśmie, a w miarę upływu czasu i reszta rozwieje się jak kbrudny dym. Mamy wrażenie, że sygnatariuszom najbardziej chodziło o ten ostatni przymiotnik. Tak – brud pozostanie w umysłach przynajmniej części społeczeństwa.

Całkowicie podzielamy stanowisko Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność" w Łomży. Też uważamy, że jest to jeden z elementów ataku na Związek. Zaiste – swoiste jasełka urządzili społeczeństwu „wielcy" lokalni politycy w ramach walki o DEMO(N)KRACJĘ".

Przypatrzmy się, kto uczestniczył w tej kolędzie i co do niej wniósł.

A no jedni, Chrześcijański Ruch Obywatelski, Unia Chrześcijańsko-Społeczna, do których określenie „chrześcijański" ze względu na sposób ich działania pasuje jak kwiat do kożucha, przynieśli mocno żółcią przyprawiony opłatek – to boli, ale i dziwi zarazem. Drudzy – do niedawna, jak wierne pieski, chodzący przy nodze PZPR, uraczyli nas kolędą bardziej przypominającą pieśni masowe czasu ich „świetlanej przeszłości" – i to nas dziwi.

Na pytanie, któż to dyrygował tym kolędnikom nieodparcie nasuwa się myśl: To mógłby być tylko Dziadek Mróz, jakże stylem przypominający Dobroczyńcę Ludzkości, Nieustraszonego Tępiciela Wrogów Ludu – Józia Słoneczko.

Prezydium KO
przy Oddziale
NSZZ „Solidarność"
w Łomży
(podpis nieczytelny)

PS. Jesteśmy niezmiernie ciekawi, jakie to „znaczące" siły społeczne kryją się pod nazwą „Chrześcijański Ruch Obywatelski" i jakie są ich dotychczasowe dokonania.

* * *

Już od ponad miesiąca na łamach prasy i ekranie telewizyjnym (audycja „Od niedzieli do niedzieli") toczy się dyskusja w sprawie wotum nieufności wobec wojewody łomżyńskiego Franciszka Adamiaka. W zależności od stopnia rozeznania sprawy, odczucia i nastawienia osobistego autorów, prezentowane są różne postawy i argumenty. W większości jednak obiektywna opinia społeczna przyznaje słuszność sygnatariuszom wystąpienia przeciwko praktykom stosowanym przez wojewodę.

„Obrońcy" wojewody nie przedkładają rzeczowej argumentacji, która mogłaby świadczyć o niesłuszności tego wystąpienia. Przyjęli natomiast postawę niewybrednego szkalowania sygnatariuszy wniosku o odwołanie Franciszka Adamiaka z funkcji wojewody, nie szczędząc sformułowań typu: „..byli eksponenci władzy komunistycznej, satelici PZPR-u...aktywiści PRON i obrońcy stanu wojennego...".

Te i ine wyrażenia w rozumieniu autorów wystąpień powinny zastąpić argumentację merytoryczną.

W tej formie i stylu nie zamierzamy prowadzić polemiki, gdyż nie jest ona potrzebna, ale trudno nie wyrazić zdziwienia, że artykuł w obronie wojewody łomżyńskiego z wyżej cytowanymi sformułowaniami podpisał pan Henryk Kapuściak, były sekretarz KZ PZPR jednego z większych zakładów pracy w Łomży.

Nie jest również prawdą, jak pisze w swoim wystąpieniu przewodniczący Porozumienia Komitetów Obywatelskich pan Henryk Kapuściak, że: „...przy wsparciu części PZPR-owskiej prasy oskarżają pana Franciszka Adamiaka o niekompetencję...". W podobnym tonie ukazały się przecież publikacje w „Rzeczypospolitej" i „Expresie Wieczornym", które do tej kategorii trudno zaliczyć, nie mówiąc już o telewizji (...)

Rozumiemy protest ze strony Rad Pracowniczych ŁZPB „Narew" i ZZPB w Zambrowie, [illegible] odwołanie dyrektorów było [illegible] suwerenną decyzją – w ist[illegible] cie nikt tego nie kwestion[illegible] wał, natomiast uważni czyte[illegible] nicy nie mogli nie zauważy[illegible] że zarzut był nie wobec me[illegible] ritum, ale sposobów odwo[illegible] nia, a te są tajemnicą polisy[illegible] nela.

Wielu pracowników adm[illegible] nistracji przyjęło jako oso[illegible] stą obrazę wyrażenia „am[illegible] torska drużyna". Sformułow[illegible] nie to, być może trochę n[illegible] fortunne, nie dotyczyło a[illegible] solutnie fachowej kadry a[illegible] ministracyjnej, natomiast d[illegible] tyczyło nieformalnych dora[illegible] ców, działaczy i konsulta[illegible] tów pana wicewojewody. P[illegible] twierdzenie tej tezy znajduje[illegible] również w artykułach „Sab[illegible] czarownic w Ełropie Dolne[illegible] („Kontrakty" nr 1/91) i „[illegible] jest grane" („Kontrakty" [illegible] 5/91). Na potwierdzenie t[illegible] tezy jest bardzo wiele fakt[illegible] Dla przykładu jeden z ost[illegible] nich: rzeczową i sugestyw[illegible] rozmowę, skłaniającą do r[illegible] zygnacji z funkcji wojewod[illegible] z panem Lasockim przeprow[illegible] dził...pan Zdzisław Kaczyńs[illegible] nie pełniący żadnych funkcji w[illegible] władzach wojewódzkich NSZ[illegible] RI „S".

Trudno dociec, kto wpadł [illegible] tak genialny pomysł, czy p[illegible] wojewoda, czy też któryś z je[illegible] „doradców", aby odwołać [illegible] stanowiska wicewojewodę Ta[illegible] usza Lasockiego. Skoro nie [illegible] mogła „przyjacielska" sugest[illegible] członka „amatorskiej drużyn[illegible] – pan wojewoda Adamiak w[illegible] stosował oficjalny wniosek w [illegible] sprawie do URM.

Aleksander Staniszew[illegible]
przewodnicz[illegible]
Rady Wojewódzk[illegible]
NSZZ RI „Solidarnoś[illegible]
Józef Mioduszewsk[illegible]
prezes Zarz[illegible]
Wojewódzkiego P[illegible]

Marek Polański

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelniczy w 3 numerze tygodnika wygrał tekst **JOANNY GOSPODARCZYK: „POWRÓT DZIEDZICA".**

Uwaga! Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 1991 r. nadeślą minimum 15 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 2 000 000 złotych!

KUPON

1) Za najlepszy tekst tygodniku „Kontrakty" nr[illegible] uważam (wymienić imię i n[illegible] zwisko autora, tytuł tekstu):
.....
.....
.....

2) Wkrótce chciałab[illegible] (chciałbym) przeczytać o (p[illegible] dać propozycję tematu):
.....
.....
.....

WYTNIJ ! WYŚLIJ !

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ
(14.02.1991 – 20.02.1991)

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.30;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Giełda pracy, giełda szans;
9.50 „Herkules Poirot-detektyw";
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „O naturze rzeczy" (3) – serial USA;
11.30 „Wawel zaginiony" – film dok.;
12.00 Fizyka: Prąd zmienny;
12.30 Przed ciszą i dźwiękiem;
13.00 Agroszkoła: Praca hodowlana;
13.30 Przez lądy i morza: „Sikhowie";
14.00 MEN informuje;
14.05 „Duch romantyzmu" (1) – serial dok. ang-fran.;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 „Kwant";
17.15 Teleexpress;
17.35 Spojrzenia;
18.00 „Gobelin polski" – film dok.;
18.45 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Herkules Poirot-detektyw";
21.00 Pegaz;
21.30 Interpelacje;
22.45 Studio Sport;
23.15 Jutro w programie;
23.20 Język angielski (45).

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 22.20;
8.10 „Ulica Sezamkowa";
9.10 „W labiryncie";
10.15 Magazyn TV śniadaniowej;
11.05 „W przededniu" (1) – film prod. radz.;
12.15 Pieśń o nocy – III Symfonia K Szymanowskiego na Warszawskiej Jesieni;
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki";
15.00 „Ulica Sezamkowa";
16.00 Mag. krajów nadbałtyckich;
17.00 Kiedy brata zabija brat – rep.;
17.30 „Tajemnice albumów rabina Salomonskiego" (2);
18.00 Program lokalny;
18.30 „Cudowne lata" – serial USA;
19.00 Obserwator;
19.30 Język niemiecki (15);
20.00 Studio Sport;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Studio teatralne – „Dwójki": B. Klimsa „Ósmy krąg";
23.05 Rozmowy z Cz. Miłoszem.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.20;
7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Kariera Nikodema Dyzmy" (1) – serial TP;
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „Było sobie życie" (8);
11.30 Sto twarzy „Hatszepsut";
12.00 Genetyka współczesna;
12.30 Galerie świata – Ermitraż (3);
13.00 Agorszkoła: Rok w pasiece;
13.30 Język angielski (21);
14.00 MEN informuje;
14.05 Kim być?;
14.30 „Szlakiem świętych rzek – Święta Baghmati" – film dok.;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Latający Holender;
16.30 Cojak;
16.50 Ciuchcia;
17.15 Teleexpress;
17.35 Raport;
18.00 10 minut;
18.10 „Kariera Nikodema Dyzmy";
19.00 Od „Kapitału" do kapitału;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Na skrzydłach orłów" – film sens. USA;
21.00 New York, New York – rep.;
21.40 Studio Sport;
22.10 Weekend w „Jedynce";
22.35 Panorama światowego sportu;
23.05 Koncert zespołu „Dżem".

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 14.00, 23.05;
8.10 „Ulica Sezamkowa";
9.10 „Kusza" – serial USA;
9.35 Magazyn TV śniadaniowej;
11.00 Polacy: „Rektor" – film dok.;
12.50 „Crime story" – serial USA;
13.40 Express gospodarczy;
14.15 Program dnia;
14.20 Przegląd prasy;
14.30 Szczecin na antenie „Dwójki";
15.00 „Ulica Sezamkowa";
16.00 „Kusza" – serial USA;
16.30 Wzrockowa lista przebojów;
17.00 „Noce i dnie" (10);
18.00 Program regionalny;
19.00 Obserwator;
19.20 Program regionalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Crime story" – serial USA;
22.35 Sport;
22.45 Program regionalny;
23.25 Noc z anteną 5.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.05;
7.05 Magazyn inf.-gosp.;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 Piłkarska kadra czeka;
8.35 Ziarno;
9.10 Wiatrak oraz filmy: „Złotowłosa" i „Było sobie życie" (8);
10.40 Na zdrowie;
11.00 „Bellona" – wojsk. pr. publ.;
11.25 Wędrówki dalekie i bliskie: „Noc na Bali";
12.00 Aktualności Telegazety;
12.05 Z Polski rodem;
12.35 Rokendroler;
13.05 Lustro;
13.25 Air-Laboratorium;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 W kinie i na kasecie;
15.40 Studio Sport;
16.40 Butik;
17.15 Teleexpress;
17.35 „Cichociemni" – film dok.;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 F. Forsyth przedstawia „Ofiara wojny" – film ang.-niem.-wł.;
21.40 Kontra...punkt;
22.20 Sportowa sobota;
23.10 „Śmierć na receptę" – film ang.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.30;
8.10 Magazyn TV śniadaniowej;
8.35 Tele-narty;
9.00 Magazyn TV śniadaniowej;
9.15 Benny Hill;
9.45 Magazyn TV śniadaniowej;
10.40 „Cudowne lata" – serial USA;
11.05 „Bariery";
11.25 Program dnia;
11.30 „Rodzina Brettów" (19-ost.);
12.30 Zwierzęta świata;
13.00 5-10-15;
14.00 „Opowieść o mieście" (2);
14.30 „Powrót Toli Korion" – pr. rozr.;
15.00 Studio Tajemnic;
15.30 „Santa Barbara" – serial USA;
17.00 Wielka Gra;
18.00 Program lokalny;
18.30 Benny Hill;
19.00 Obserwator;
19.20 Antena „Dwójki";
19.30 Szyk polski, czyli Bonarski w Zachęcie;
20.00 Koncert WOSPRiTV;
21.00 Co czytać?;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 „Rodzina Brettów" (19-ost.);
22.40 Rozmowy bez sekretów.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.20;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teleranek i film z serii „Niebezpieczna zatoka";
10.30 Przerwana cisza (9);
11.00 Notowania;
11.25 TV koncert życzeń;
12.10 Bez rozgrzeszenia;
12.35 Teatr dla dzieci: „Przygody Sindbáda Żeglarza i jego wuja Tarabuka";
13.25 Magazyn Morze;
13.45 Studio Sport;
14.15 Pieprz i wanilia;
15.00 W starym kinie – „Cham" – polski film archiwalny;
16.20 Wokół wielkiej sceny;
17.15 Teleexpress;
17.35 Telewizjer;
18.00 Co się należy prawdzie – film dok.;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Kanclerz" (4) – serial TP;
21.05 7 dni – świat;
21.35 Sportowa niedziela;
22.35 Bill Haley – rock.

Program II

CNN – Headline News: 10.00, 23.35;
7.40 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.15 Film dla niesłyszących – „Kanclerz" (4) – serial TP;
9.10 Jutro poniedziałek;
9.30 Program lokalny;
10.15 Wpisani w Giewont – rep.;
10.45 Moje muzyczne fascynacje;
11.45 Express Dimanche;
12.00 Program dnia;
12.05 Polska Kronika Filmowa;
12.15 „Póki się znów nie spotkamy" (6-ost.) – serial ang.;
13.15 100 pytań do...;
13.55 Kino Familijne: „Złotodajny strumień" (5-ost.);
14.40 Z batutą i z humorem;
15.00 Polacy: „Struktura człowieka – Krzysztof Zanussi";
15.50 Podróże w czasie i przestrzeni: „Bezkresna podróż" (5);
16.50 Studio Sport;
17.30 Bliżej Świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria 37 milionów;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki";
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Póki się znów nie spotkamy" (6-ost.);
22.35 Uśmiech z Galicji;
23.05 Traviata – progr. A. Hanuszkiewicza;
23.45 Poezja nowej fali.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.30;
13.25 Aktualności Telegazety;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkoła;
14.35 Język francuski (17);
15.05 Sezam;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-Top;
16.20 Luz;
17.15 Teleexpress;
17.30 Encyklopedia II wojny światowej;
18.00 10 minut;
18.10 „Czarne chmury" (7);
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: E. Morris – „Drewniana miska";
22.00 Rzeczpospolita samorządna;
22.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej – „S";
23.35 Język angielski (16).

Program II

CNN – Headline News: 14.00, 23.00;
13.35 Przegląd prasy;
13.45 Antena „Dwójki";
14.15 Konkurs 5 milionów;
15.00 „Capital City" (6);
16.00 Zwierzęta wokół nas;
16.30 Widziane z Gdańska;
16.45 Ojczyzna-polszczyzna;
17.00 „Wieś nazwali Akowo" – rep.;
17.30 „Strefa mroku" – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Granica niemiecka" – rep.;
19.00 Obserwator;
19.30 Język niemiecki (16);
20.00 Auto-moto Fan Klub;
20.30 „Reduta" (1) – program studyjno-filmowy;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Rozmowy o cierpieniu;
22.10 „Capital City" (6).

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.10;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 To się może przydać;
9.55 „Ucieczka z krainy złota" (2) – serial czechosł.;
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 Wokół nas;
11.30 Wśród ludzi – Postęp;
12.00 Chemia – Azotowce;
12.30 Spotkania z literaturą;
13.05 Agroszkoła;
13.35 Tele-Radio-Komputer;
14.05 „Jedwabny szlak" (15);
14.55 Program dnia;
15.00 TV satelitarna;
16.10 Video-Top;
16.20 Tik-Tak i „Misia Yogi wyprawa po skarby";
17.15 Teleexpress;
17.35 „Ostatni z Jagiellonów" (3);
19.15 Dobranoc;
20.05 „Cinkciarze" – film czechosł.;
21.40 Listy o gospodarce;
22.25 „Tolerancja" – rep.;
23.05 Język francuski (13).

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 14.00, 23.55;
7.55 Powitanie;
8.10 „Ulica Sezamkowa";
9.10 „Marc i Sophie" – serial franc.;
9.40 Magazyn TV śniadaniowej;
11.00 Warsztaty jazzowe: koncert finałowy – Chodzież '90;
11.30 „Zakazane piosenki" – film;
13.15 Program dnia;
13.20 Przegląd prasy;
13.30 Dookoła świata – W Berlinie;
14.15 Magazyn ekologiczny;
14.45 Studio TV Aktywnej;
15.00 „Ulica Sezamkowa";
16.00 Mag. muzyczny „Rytm" (2);
17.00 „Wielki kryzys" – film ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
19.00 Obserwator;
19.30 Język angielski (46);
20.00 Non stop kolor;
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Zakazane piosenki";
23.20 „Teatr, czyli świat".

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.30;
7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Po sześćdziesiątce – magazyn dla wszystkich;
9.55 „Dynastia";
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „Przybysze z Matplanety";
11.30 Kronika wydarzeń – „Monachium 1938";
12.00 My dorośli;
12.30 Spotkania z literaturą;
13.05 Agroszkoła;
13.35 Ekonomika dla rolnika;
13.45 Chemia bez tajemnic;
14.00 Język niemiecki (22);
14.30 Uniwersytet nauczycielski;
14.55 Program dnia;
15.00 Film przyrodniczy;
16.10 Video-Top;
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole" (6);
16.50 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 Biznes;
18.00 10 minut;
18.10 Klinika Zdrowego Człowieka;
18.30 Jakim prawem – O ofiarach przestępstw;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia";
21.00 „Dawno temu cichociemny";
21.30 Dżem – Live (cz.2);
22.00 Rozmowy w Res Publice;
22.50 Język angielski (16).

Program II

8.10 „Ulica Sezamkowa";
9.10 „Czterdziestolatek" – serial;
10.15 Magazyn TV śniadaniowej;
11.00 „Naszyjnik z turkusów" – film rum.;
12.30 Polacy: Jacek Gmoch;
13.05 Koncert duetu akordeonowego;
13.40 Express gospodarczy;
14.15 Program dnia;
14.20 Przegląd prasy;
14.30 Repetycje – program publ.;
15.00 „Ulica Sezamkowa";
16.00 „Zamość – Schwabisch Hall" – film dok.;
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" (11);
18.00 Program lokalny;
18.30 „M.A.S.H." – serial USA;
19.00 Obserwator;
19.30 Język francuski (13);
20.00 Świat przedstawiony – mag. literacki;
20.30 Z wiatrem na przelaj;
21.00 Magazyn reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W labiryncie" – serial TP;

REKLAMA TYLKO W „KONTRAKTACH"

ZAPRASZAMY NA PRYWATNY KURS
języka angielskiego dla początkujących. 15-osobowe grupy, zajęcia dwa razy w tygodniu. Informacje i zapisy - Łomża, tel. 22-00 (po godz. 15.00)

K-102

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE J.R

Zaprasza do:
HURTOWNI OWOCÓW CYTRUSOWYCH
najniższe ceny - pełny asortyment.
18-400 ŁOMŻA
ul. Nowoprojektowana 5,
tel. 26-13. K-100

Kosa

Komputerowa Ochrona Systemów Alarmowych
1990
tel. 16-91-07

NOWOŚĆ!

ALARM + DGG

Szanowni Państwo

System dyskretnego powiadamiania sprawdził się w kilku większych miastach Polski. Zastępuje dozorcę i doskonale zapobiega skutecznym włamaniom do Waszych dóbr.

Ta nowość na terenie Łomży ułatwi spokojny sen niejednemu dyrektorowi i właścicielowi. System DGG w połączeniu z lokalnym systemem alarmowym działa na zasadzie sieci, której ogniwa połączeń są pilnowane przez komputer, a ten ostatni znajduje się przy stanowisku dowodzenia Policji, gdzie przez całą dobę dyżurują wyspecjalizowane służby interwencji gotowe do reakcji w przypadku otrzymania sygnału o napadzie, pożarze, włamaniu. Sygnał dociera w kilka sekund po incydencie, a nieświadomy sprawca ujmowany jest na miejscu przestępstwa.

Więcej - ten komputer dozorca jest znacznie tańszy, niż jego żywy poprzednik. Koszt utrzymania przez okres 10 lat równa się obecnej cenie zestawu video.

Więcej - nie potrzebuje urlopu, nie chodzi na zwolnienia lekarskie, nie spóźnia się do pracy, nie popija, nie płaci się za niego podatku, nie wymaga umundurowania, zawsze jest gotowy do działania. Odpada też problem zatrudnienia i innych formalności. Wystarczy przedzwonić.

KOMPUTEROWA OCHROMA SYSTEMOW ALARMOWYCH

„KOSA" tel. 16-91-07 przed 16.00 automat. sekretarka (proszę zostawić nr tel. lub adres) po 16.00 bezpośrednie konsultacje.

K-107

HURTOWNIA „VISTA"
oferuje: ODZIEŻ Z IMPORTU
(TAJLANDIA, TURCJA, TAJWAN)
- spodnie, spódnice
- koszule, bluzki
- eleganckie garsonki
- bieliznę, dresy
ŁOMŻA ul. Partyzantów 11 A
tel. 55-47 (w godz. 9.00-17.00)

K

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA PAPIERU:
* maszynowego
format A4 - 27.000 zł ryza 29.000 zł
format A3 - 54.000 zł ryza 56.000 zł
* kserograficznego
format A4 - 29.000 zł ryza 31.000 zł
format A3 - 58.000 zł ryza 60.000 zł
Drukarnia XD, 18-400 Łomża
ul. Raginisa 14a, tel. 31-56
SKLEP „ARTPAP"

SKLEP FIRMOWY
„TELKOM - TELMOR"
GDAŃSK

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:
- wzmacniacze antenowe
- anteny telewizyjne
- oraz osprzęt do instalacji zbiorczych.

Łomża, ul. Wojska Polskiego 26a
- CENY KONKURENCYJNE -

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W ŁOMŻY

Zatrudni :

Kierownika Robót Inżynieryjno-Sanitarnych
wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz uprawnienia budowlane.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służby Pracowniczej, pokój nr 4, ul. Nowogrodzka 1.

K-15

HURTOWNIA „ŹRÓDEŁKO"

sprzedaje hurtem:
wódki, winiaki
kremy, koktajle
wina krajowe oraz zagraniczne
- piwo w puszkach
po cenach konkurencyjnych
ŁOMŻA UL.NOWOPROJEKTOWANA 2, TEL. 59-43

LIKWIDATOR

WOJEWÓDZKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU
WEWNĘTRZNEGO W ŁOMŻY

z siedzibą w Jeziorku k/Łomży

zawiadamia, że reklamacje z tytułu rękojmi i gwarancji przyjmuje i załatwia Dział Odbioru Jakościowego i Reklamacji WPHW w Łomży w likwidacji z siedzibą w Jeziorku k/Łomży (Baza Magazynowa), 18-400 Łomża, tel. centr. 26-04, 46-99, 42-56.

K 32

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO USŁUGOWE „OPTIMAL"

Łomża, ul. Kopernika 6/5, tel. 22-13

Pomoże Ci sprostać wymogom gospodarki rynkowej! Naszym celem jest optymalizacja i racjonalizacja w dystrybucji energii cieplnej i wody. Od dziś masz szansę zaoszczędzić swoje złotówki inwestując w nasze usługi.

OFERUJEMY:

1. Supernowoczesne wielofunkcyjne ciepłomierze szwajcarskiej firmy „SONTEX"
2. Wodomierze na wodę zimną i ciepłą
3. Zawory grzejnikowe termoregulacyjne
4. Urządzenia automatycznej regulacji i sterowania w ciepłowniach, węzłach cieplnych, instalacjach sanitarnych wewnętrznych i zewnętrznych.

ZAPEWNIAMY: Dobór, montaż, prace rozruchowe, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Mgr inż. Cezary Dąbrowski K 35

UDANE ZAKUPY TYLKO U NAS

PHZ „BALTONA" SA

ZAPRASZA DO SWYCH SKLEPÓW
w Łomży, ul. Giełczyńska 4 (siedziba cechu Rzemiosł), w Piszu, ul. Okopowa 3A (siedziba Orbisu), w Grajewie, ul. Wojska Polskiego 50 (Restaur. Panorama), w Kolnie, ul. Wojska Polskiego 8 (siedziba LOK), w Wysokim Mazowieckiem, ul. Ludowa (dom handlowy „Rywal"), w Zambrowie, ul. Łomżyńska 3.

Polecamy bogaty asortyment:

* sprzętu RTV i audio-video (firma OTAKE posiada autoryzowany serwis gwarancyjny w Łomży)
* Odzież - konfekcja
* kosmetyki
* zabawki
* sprzęt gospodarstwa domowego
* artykuły spożywcze

Najlepsza obsługa i konkurencyjne ceny:
To nieprawda, że na ulicznym bazarze, czy w innych sklepach jest taniej;
SPRAWDŹ - POMYŚL - KUP
„BALTONA" to gwarancja dobrego zakupu
- ZAPRASZAMY -
Inter-Acme-Łomża K 33

●SZYLDY●REKLAMY●WYSTAWY●
●PLANSZE●

POLOWA 45 DOM TECHNIKA NOT
W GODZINACH 8-16.

Bilety lotnicze

do USA, Kanady oraz krajów europejskich

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z POŚREDNICTWA W REZERWACJI I SPRZEDAŻY BILETÓW RENOMOWANYCH LINII LOTNICZYCH

AGENCJA USŁUGOWO-HANDLOWA
„PRIMA" & „JJ" Sp. z o.o.
Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPiK II piętro), tel. 435-525 i 435-352.
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 40-22, Zambrów, ul. Kościuszki 12, Wysokie Mazowieckie, ul. Mickiewicza 1a, tel. 21-48.

JEDNOSTKA WOJSKOWA NR 5523 w Łomży Al. Legionów

OGŁASZA,

że w dniu 21 lutego 1991 r. o godz. 10.00 przeprowadza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów i agregatów:

1. Elektrownia W-15, szt. 1, cena wywoławcza - 3 650 000 zł,
2. Spawarka elektryczna EWS-300, szt. 1, cena wywoławcza - 2 916 000 zł,
3. Star 66 z nadwoziem, szt. 2, cena wywoławcza - 2 500 000 zł,
4. Star 660 z nadwoziem, szt. 5, cena wywoławcza - 3 125 000 zł,
5. Star 660 ciężarowo-terenowy, szt. 2, cena wywoławcza - 2 500 000 zł,
6. Star 29 ciężarowo-szosowy, szt. 4, cena wywoławcza - 2 884 000 zł,
7. Star 29 wywrotka, szt. 1, cena wywoławcza - 5 040 000 zł,
8. Uaz 469 osobowo-terenowy, szt. 2, cena wywoławcza - 4 600 000 zł.

Cena za sztukę.

II przetarg na pojazdy:

1. Nysa 522 sanitarka, szt. 1, cena wywoławcza - 4 800 000 zł,
2. Nysa 522 mikrobus, szt. 1, cena wywoławcza - 7 140 000 zł,
3. Kraz 255 ciężarowo-terenowy, szt. 3, cena wywoławcza - 6 562 000 zł.

Pojazdy oraz agregaty można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz. 8.00 do 14.00 oraz w dniu przetargu od godz. 7.30 do 9.00.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przystępujący do przetargu mogą wpłacić gotówką lub czekami potwierdzonymi przez bank do kasy jednostki przynajmniej na godzinę przed przetargiem.
Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

K 31

TANIE USŁUGI PRZEWOZOWE TRANSPORTEM

od 1 tony do 12 ton oraz naprawy samochodów świadczy PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Łomży, ul. Sikorskiego 216, tel. 54-01, 54-02.

- ZAPRASZAMY -

k 30

IV/0110

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

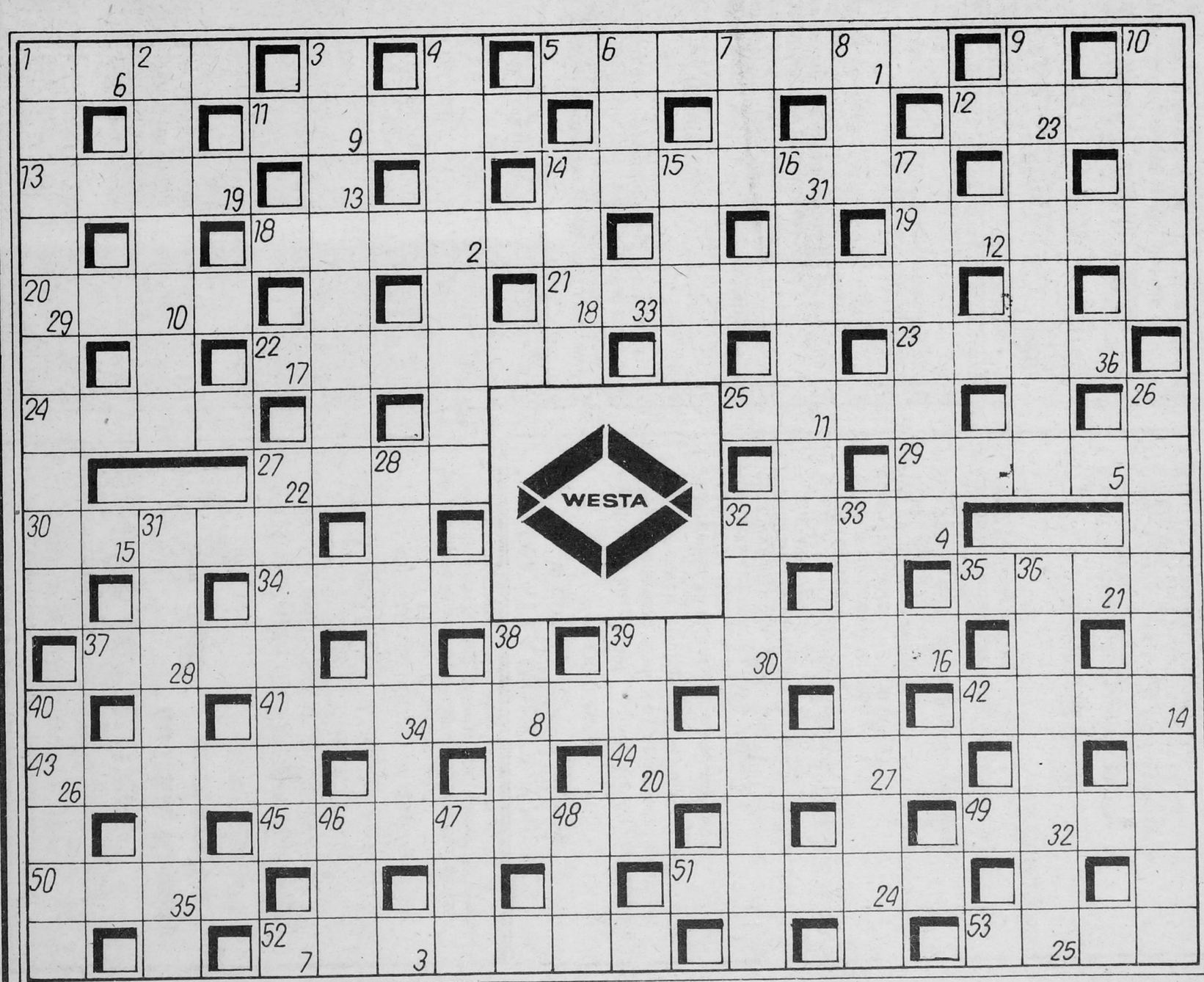

Wśród Czytelników, którzy [illegible] się numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie (tylko hasło) wraz ze znaczkiem firmowym sponsora, rozlosujemy atrakcyjne nagrody ufundowane przez Zakład Ubezpieczeń „Westa" w Łomży:

I NAGRODA 500 tys. zł.

ORAZ TRZY RÓWNORZĘDNE

PO 200 tys. zł.

Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 36 tworzą hasło.

POZIOMO: 1) wynik dodawania, 5) na lepsze, 11) knajpa, 12) rozpoczyna się po ostatkach, 13) zimowy miesiąc, 14) eunuch, 18) utwór literacki, muzyczny, 19) łagodzi wstrząsy w samochodzie, 20) dzieło kartografa, 21) przedszkolna klasa, 22) szkodnik ziemniaczany, 23) M-4 psa, 24) imię żeńskie, 25) obecna pora roku, 27) oszustwo, 29) polecenie, rozkaz, 30) odprowadza wodę z dachu, 32) zdarzenie, zjawisko, 34) oprawa obrazu, 35) część twrzy, 37) zmora Sycylijczyków, 39) dawna stolica Polski, 41) jednostka światła, 42) zawody sportowe, 43) ognisko pod gołym niebem, 44) antonim miłości, 45) mała, kieszonkowa do świecenia, 49) szybki zjazd na nartach, 50) część opery, 51) miasto w województwie suwalskim, 52) ludowy instrument smyczkowy, 53) niezręczny postępek.

PIONOWO: 1) płaz ogoniasty, 2) srebrna moneta zwana groszem weneckim, 3) do zamiatania, 4) bursa, 6) kąśliwy owad, 7) rodzaj druku wykonanego techniką wklęsłą, 8) Czarna Woda, 9) rozwaga, roztropność, 10) pieniądze ze sprzedaży towarów, 14) zwierzę domowe, 15) rozdział Koranu, 16) płaski teren, 17) żołnierz straży przybocznej monarchy, 26) sportowiec władający białą bronią, 27) ryś stepowy, 28) osoba mianowana na stanowisko, 31) zeszyt do notatek, 32) troska, kłopot, 33) śpiąca z bajki, 36) pocięta słoma, 38) sto cm, 39) przyjmuje i wypłaca pieniądze, 40) tulipan, róża, 46) Cyganka z „Chaty za wsią", 47) piwo angielskie, 48) stępka.

(HCL).

Rozwiązanie krzyżówki z nr 2/91

POZIOMO: blask, ssak, targ, epoka, tara, set, Aton, kurant, szkwał, kara, akt, Alor, marsz, cera, abak, komar.

PIONOWO: bies, Atos, sake, kratka, szata, kwant, tar, ront, szal, ułamek, Skawa, krowa, karo, tran, czar.

Książki wylosowali: **ALICJA KAWĘCZYŃSKA** z Łomży, **DANIEL LACHOWICZ** ze Szczuczyna i **MAŁGORZATA RUTKOWSKA** z Gołdapi.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 3/91

POZIOMO: gołoledź, lista, zapomoga, stępa, Atlanta, apaszka, pętla, Polityka, pięta, karawana.

PIONOWO: klęska, wstęga, gaza, łopata, limba, Dygat, aktywa, natręt, ananas, płoza, skiba, papa.

Książki wylosowały: **GENOWEFA KĘDZIOREK, DOROTA KOZICKA** i **JANINA SZYMAŃSKA** z Łomży. Gratulujemy!

Rozwiązanie krzyżówki z nr 4/91

Hasło: Polisa PZU to wydatek mądry i celowy.

Nagrody wylosowały: **JOANNA GRODZICKA** z Łomży (sokowirówkę z mikserem), **MONIKA SZULC** z Rajgrodu (opiekacz) i **EWA ŻEBROWSKA** z Zambrowa (kawiarkę). Gratulujemy! Po odbiór nagród prosimy zgłosić się do redakcji.